

STUDIA I ARTYKUŁY

Paweł Szulc
Szczecin

Polskie Radio Szczecin w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym Szczecina w latach 1945–1949

W grudniu 1945 r. życie w Szczecinie w dalszym ciągu dalekie było od „normalności”. Zaledwie kilka miesięcy wcześniej władza została, po wielu perturbacjach, przekazana polskiej administracji, która słaba i niesprawna, borykała się niemal na każdym kroku z niezliczoną ilością problemów w organizowaniu życia. W mieście w dalszym ciągu było niebezpiecznie. Napady band maruderów i dezertersów, w większości dokonywane przez żołnierzy radzieckich, były zjawiskiem codziennym. Niemców w kwietniu 1945 r. było zaledwie około 6 tys., ale w sytuacji braku stabilizacji prawnej Szczecina już w maju zaczęli wracać do miasta. Pod koniec roku przebywało ich tutaj około 60 tys. — Polaków było zaledwie około 26 tys., gdyż z uwagi na zbliżającą się zimę i olbrzymie trudności aprowizacyjne wielu z nich w listopadzie wyjechało z miasta¹.

Mimo wielu trudności osadnicy próbowali organizować sobie życie w nowym miejscu i rzeczywistości. Od lipca 1945 r. w Szczecinie zaczęły pojawiać się pierwsze polskie gazety². O zorganizowanym życiu kulturalnym niewiele można było jeszcze powiedzieć. W takich okolicznościach Polacy powitali święta Bożego Narodzenia. 25 XII 1945 r. o godzinie 12.00 ci, którzy przechadzali się po placu Grunwaldzkim, mogli z zainstalowanych tam głośników

¹ Szerzej na temat początków państwowości polskiej na Pomorzu Zachodnim zob. K. Kozłowski, *Pomorze Zachodnie w sześćdziesięciolecie (1945–2005). Społeczeństwo — władza — gospodarka — kultura*, Szczecin 2007; *Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim 1945–1950. Mity i rzeczywistość. Cz. 1*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2002; *Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim 1945–1950. Mity i rzeczywistość. Cz. 2*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2003; *50 lat na Pomorzu Zachodnim. Polityka, społeczeństwo, kultura*, red. K. Kozłowski i E. Włodarczyk, Szczecin 1996; *Pomorze Zachodnie w latach 1945–2005. Wybrane problemy polityczne, administracyjne, demograficzne i ekonomiczne*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2005.

² T. Białecki, *Prasa na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1974*, Szczecin 1974; *Słowem i piórem. 50 lat dziennikarstwa na Pomorzu Zachodnim*, red. T. Białecki, Szczecin 1996.

usłyszeć słowa: „Hallo! Tu mówi Szczecin!”³. Zanim jednak polska rozgłośnia pojawiła się w powojennym Szczecinie, musiało upłynąć sporo czasu.

W tym miejscu warto przypomnieć, że przed II wojną światową Polskie Radio, którego pierwsza oficjalna stacja nadawcza została uruchomiona w Warszawie 18 IV 1926 r., rozwijało się bardzo prężnie. W 1939 r. liczba radioabonentów przekroczyła 1,1 mln⁴. Polskie Radio dysponowało wtedy 10 stacjami nadawczymi, pracującymi na falach średnich (dziewięć) i długich (jedna). Najsilniejszą stacją była Warszawa I o mocy 120 kW i zasięgu nadawania 300 km. Pozostałe, znacznie słabsze, mieściły się w Krakowie, Poznaniu, Katowicach, Wilnie, Lwowie, Łodzi, Toruniu, Warszawie (II) i Baranowiczach. Wybuch II wojny światowej nie pozwolił na uruchomienie stacji w Łucku, gdzie wszystkie prace nad budynkami, studiami radiowymi i zasilaniem zostały już przeprowadzone, zabrakło tylko nadajnika⁵.

Odradzająca się radiofonia

Działania wojenne, okupacja niemiecka i radziecka uniemożliwiły działanie rozgłośniom radiowym na terenie Polski. Sytuacja uległa zmianie w 1944 r. po wkroczeniu wojsk radzieckich i polskich na zachód od linii Bugu, czyli na tereny, które miały przypaść Polsce po II wojnie światowej. Już 11 VIII 1944 r. otwarto w Lublinie pierwszą radiostację, „Pszczółkę”⁶. Odnotać należy, że w Warszawie, tydzień po wybuchu Powstania Warszawskiego, rozpoczęła nadawanie przenoszona z miejsca na miejsce radiostacja „Błyskawica”, której twórcy przygotowywali program dla mieszkańców walczącej stolicy. W pierwszych miesiącach 1945 r., kiedy jeszcze trwały działania wojenne, uruchomiono radiostacje w wyzwolonym Krakowie, Katowicach i Warszawie, w czerwcu zaś w Poznaniu i Gdańsku.

Radiofonizacja w Polsce nie mogłaby się dokonać, gdyby nie odbudowa centralnej stacji nadawczej w Raszynie. „Darem” od Związku Radzieckiego był nadajnik średniofalowy o mocy 50 kW, z przedwojennej polskiej stacji w Baranowiczach. Na otwarciu pojawiło się wielu ważnych gości, z prezydentem Krajowej Rady Narodowej Bolesławem Bierutem, wicepremierem Stanisławem Mikołajczykiem i marszałkiem Michałem Rołą-Żymierskim na czele. W przemówieniu Bolesław Bierut podkreślał znaczenie tej radiostacji: „Po raz pierwszy od sześciu lat rzucamy w świat słowo polskie w taki sposób, by słyszeli je wszyscy rodacy, gdziekolwiek się znajdują w Europie”⁷. Nawet Józef Stalin przesłał depezę, w której można było przeczytać: „Gratuluje tego zwycięstwa w dziedzinie odbudowy, osiągniętego w wyniku przyjacielskiej współpracy polskich oraz radzieckich specjalistów i robotników. Życzę dalszych sukcesów w dziedzinie odrodzenia gospodarki narodowej i rozwoju życia kulturalnego w wyzwolonej Polsce”⁸.

Wraz z zakończeniem działań wojennych granica Polski z Niemcami została przesunięta na zachód na linię Odry i Nysy Łużyckiej. Ostateczny jej kształt miał zostać ustalony na

³ *Hallo! Tu mówi Szczecin*, „Kurier Szczeciński” 29 XII 1945, nr 71.

⁴ M. J. Kwiatkowski, *Tu Polskie Radio Warszawa*, Warszawa 1980.

⁵ S. Miszczak, *Historia radiofonii i telewizji w Polsce*, Warszawa 1972, s. 13–185.

⁶ W. Billig, *Rok radiofonii w Odrodzonej Polsce*, „Radio i Świat” 22 VII 1945, nr 1.

⁷ *Przemówienie prezydenta Bieruta wygłoszone na otwarciu radiostacji raszyńskiej*, „Radio i Świat” 26 VIII 1945, nr 6.

⁸ *Depesza Generalissimusa Stalina*, „Radio i Świat” 2 IX 1945, nr 7.

konferencji pokojowej, do której nie doszło, wiążące więc pozostały ustalenia konferencji poczdamskiej⁹. W wyniku tych ustaleń Szczecin, pomimo położenia na zachodnim brzegu Odry, znalazł się w granicach państwa polskiego. Zarówno tutaj, jak i na wszystkich ziemiach przyłączonych do Polski po II wojnie światowej, zaistniała konieczność budowy radiofonii od podstaw.

Sprawami radia w latach 1945–1948 zajmowało się Ministerstwo Informacji i Propagandy. Kompletując w Poznaniu ekipę szczecińskiego urzędu (na szczeblach wojewódzkich działały Urzędy Informacji i Propagandy), włączono do niej również ludzi znających się na radiu, choć ograniczono się tylko do specjalistów od aparatury i urządzeń technicznych. Osobami odpowiedzialnymi za radio zostali Tadeusz Kołodziejek i Albert Musiał. Niezbyt precyzyjne są informacje, jakie możemy znaleźć w Archiwum Państwowym w Szczecinie, dotyczące początków działalności Urzędu Informacji i Propagandy oraz prac związanych z radiem. Józef Pawłowski pisze, że: „Grupa «radiowa» odkryła zdemontowaną poniemiecką radiostację, którą prowizorycznie zabezpieczono demontując najbardziej cenne części”¹⁰. W Szczecinie do 1945 r. nie było jednak samodzielnej placówki radiowej. Przed wojną otwarto jedynie 18 XII 1925 r. tak zwane podstudio, umożliwiające przekazywanie wiadomości do centrali w Berlinie¹¹. W 1945 r. prace nad stworzeniem szczecińskiej rozgłośni należało więc zaczynać niemal od zera.

Pełnomocnikiem Naczelnej Dyrekcji Polskiego Radia na Pomorze Zachodnie został Stanisław Studnicki¹². Został on upoważniony do przejmowania i „zabezpieczania” na terenie Pomorza Zachodniego wszelkiego rodzaju sprzętu, który mógłby być przydatny do budowy rozgłośni. Pomorska Dyrekcja Okręgowa Polskiego Radia mieściła się w Bydgoszczy i to stamtąd została wysłana do Szczecina ośmioosobowa ekipa z zadaniem uruchomienia rozgłośni. Dyrekcja Polskiego Radia w Warszawie dobrze zdawała sobie sprawę z wagi powołania do życia radia, czego wyraz znaleźć można w słowach mjr. Stanisława Nadzina¹³, wicedyrektora Polskiego Radia. „Na ziemiach zachodnich przy ich zagospodarowaniu, w dziele ich repolonizacji mają swoją ważką rolę do odegrania przemysł i rolnictwo; winien spełnić swoje odpowiedzialne zadanie artysta i propagandzista, wykonać ciężący na nich społeczny obowiązek kupiec i rzemieślnik [...] Swój wkład w to wielkie dzieło winno wnieść także Polskie Radio”¹⁴. Nadzin stwierdzał też, że ekipa wysłana z Bydgoszczy do Szczecina z rozkazem zainstalowania radiowęzła to stanowczo za mało w stosunku do potrzeb ziem zachodnich. Przedstawił bardzo ambitne plany: 20 radiowęzłów w okręgu Szczecin, 200 km linii, 6040 głośników abonenckich i 43 ulicznych¹⁵. Były to jedynie życzenia, ponieważ stworzone

⁹ Fragment Uchwał Poczdamskich dotyczących Polski, 2 VIII 1945 r. w: *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, red. T. Cieślak, Warszawa 1966, s. 764; E. Duraczyński, *Polska. Dzieje polityczne 1939–1945*, Warszawa 1999, s. 596–597.

¹⁰ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APSz), Spuścizna prof. Piotra Zaremby, sygn. 330, Józef Pawłowski, Akcja przygotowawcza w Poznaniu i początki działalności Urzędu Informacji i Propagandy na Pomorzu Zachodnim w 1945 r., b.p.

¹¹ W. Müller, *Stettin–Zabelsdorf*, „Stettiner Bürgerbrief” 1994, nr 20, s. 53–60.

¹² Archiwum Polskiego Radia Szczecin (dalej: APRSz),teczka osobowa nr 292, Studnicki Stanisław.

¹³ Stanisław Nadzin (1914–1970) — prawnik, bankier, dziennikarz; współpracę z Polskim Radia jako publicysta rozpoczął w 1933 r.; w czasie II wojny światowej oficer polityczny Wojska Polskiego; w latach 1944–1946 zastępca dyrektora naczelnego i dyrektora programowego Polskiego Radia.

¹⁴ S. Nadzin, *Ofensywa na Ziemię Zachodnie*, „Radio i Świat” 9 IX 1945, nr 8.

¹⁵ Ibidem.

niedługo później plany Ministerstwa Informacji i Propagandy miały znacznie mniejszy zakres¹⁶.

Na początku grudnia 1945 r. do Szczecina przyjechał dyrektor naczelny Polskiego Radia Wilhelm Billig¹⁷, aby zapoznać się z postępami prac przed otwarciem rozgłośni w mieście. Chcąc namówić lokalne władze do przekazania środków finansowych potrzebnych do otwarcia i funkcjonowania rozgłośni, spotkał się wtedy z Delegatem Rządu inżynierem Eugeniuszem Kwiatkowskim, wicewojewodą Janem Kaniewskim i prezydentem Piotrem Zarembą. Wydaje się, że wizytę mógł uznać za udaną, gdyż „inż. Kwiatkowski doceniając ważność jak najrychlejszego uruchomienia radiostacji szczecińskiej — donosił „Kurier Szczeciński” — wyasygnował na jej wykończenie z funduszy Delegatury Rządu do spraw wybrzeża morskiego kwotę 250 000 zł¹⁸. Dwa tygodnie później ten sam dziennik informował już, że suma została zwiększona do 300 tys. zł¹⁹. Jeśli wierzyć prasowym doniesieniom, a niestety do żadnych dokumentów potwierdzających te słowa nie udało się dotrzeć, to podważałoby to powtarzaną wśród starszych radiowców relację, w myśl której rozgłośnia szczecińska była owocem jedynie społecznej pracy pionierów²⁰.

Równoległe z rozmowami na wysokim szczeblu, w Szczecinie trwały wytężone prace prowadzone pod nadzorem inżyniera Floriana Nowakowskiego²¹. Już w sierpniu 1945 r. bydgoska grupa operacyjna rozlokowała się w budynku przychodni przy alei Pomorskiej²², gdzie dzięki sprzętowi, który przywiozła ze sobą, uruchomiła prymitywne radiowęzeł, przekazujący pierwsze komunikaty poprzez kilka głośników zainstalowanych na placach Szczecina. Niedługo potem na miejsce rozgłośni wybrano jedną z najmniej zniszczonych willi przy alei Wojska Polskiego 73²³. Na radiostację, czyli miejsce budowy nadajnika, wybrano jedną z willi nieopodal Łasku Arkońskiego, przy ulicy Malinowej²⁴. Florian Nowakowski, który został kierownikiem technicznym radia, zdobył małej mocy nadajnik wojskowy i rozpoczęto prace nad budową masztów i anteny²⁵. Analizując zdjęcia z 1946 r., zauważyć można, że dwa równoległe 20-metrowe drewniane maszty przy ulicy Malinowej, pomiędzy którymi zainstalowana była antena, były sztukowane i wiązane w połowie wysokości, co zmniejszało stabilność konstrukcji. Potwierdzają to wspomnienia: „Maszt nadajnika był drewnianej konstrukcji i przy większych podmuchach niebezpiecznie się kołysał i zagrażał otoczeniu. Niejednokrotnie łamały się i przewracały drewniane słupy i nadajnik przestawał pracować²⁶”.

¹⁶ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Informacji i Propagandy (dalej: MliP), sygn. 166/881; mowa już była o założeniu 5–10 radiowęzłów, 60 km linii i zainstalowaniu 2 tys. głośników.

¹⁷ Wilhelm Billig (1906–1985) — członek Komunistycznej Partii Polski; w latach 1941–1943 pracownik redakcji polskiej radzieckiego radia w Moskwie i Kujbyszewie; kierownik radia Związku Patriotów Polskich; od 23 XI 1944 r. dyrektor Polskiego Radia; funkcję tę piastował do 1951 r.

¹⁸ *Niebawem głos Szczecina popłynie na falach eteru*, „Kurier Szczeciński” 6 XII 1945, nr 53.

¹⁹ *Budujemy Radio Szczecin*, „Kurier Szczeciński” 21 XII 1945, nr 66.

²⁰ T. Stoiński, *Pionierskie lata rozgłośni szczecińskiej*, w: *Tu Polskie Radio Szczecin 1945–1975*, Szczecin 1975, s. 12–17.

²¹ Florian Nowakowski — jeden z członków ekipy bydgoskiej wysłany do Szczecina z zadaniem uruchomienia rozgłośni; od października 1945 r. Naczelnik Wydziału Technicznego, później Kierownik Radiostacji.

²² Dziś aleja Józefa Piłsudskiego.

²³ Dziś Hotel „Atrium” sąsiadujący z rozgłośnią Polskiego Radia Szczecin.

²⁴ Dziś posesja prywatna.

²⁵ Książnica Pomorska w Szczecinie (dalej: KPSz), *Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku*, sygn. P-643, W. Kuruś, *Początki działalności radia w Szczecinie — rok 1945*, k. 76.

²⁶ *Ibidem*, k. 96.

W 1945 r. rozgłównia dopiero powstawała. Był to zaledwie radiowęzeł pozwalający na przekazywanie informacji za pośrednictwem radiofonii przewodowej. W szczecińskim archiwum znaleźć można rodzaj pisma reklamowego z listopada 1945 r., oferującego usługę zainstalowania głośnika radiowęzła w Szczecińskiej Dyrekcji Odbudowy. Podano, że cena zainstalowania głośnika radiowego, który będzie stanowił własność abonenta, wynosi 450 zł, opłata abonencka natomiast od 25 do 100 zł. W piśmie przekonywano i zachęcano do instalacji głośników. „Przy głośniku magnetycznym — można było przeczytać — posiadanie aparatu radiowego, którego koszt obecnie przekracza często możliwości finansowe przeciętnego obywatela, jest zbędne. Głośnik jest połączony aparaturą odbiorczo–nadawczą rozgłośni szczecińskiej i umożliwiał korzystanie ze wszystkich audycji, transmisji i innych programów odbieranych i nadawanych przez stację odbiorczo–nadawczą Polskiego Radia w Szczecinie”²⁷. Wspomniane w dokumencie audycje, transmisje i program były raczej wizją przyszłości, gdyż w listopadzie 1945 r. można było mówić jedynie o nadawaniu komunikatów i muzyki przez głośniki. Nie wszyscy to jednak rozumieli. W sprawozdaniu z działalności Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Szczecinie za okres od sierpnia do października 1945 r. Zygmunt Surowiec, kierownik referatu Akcji Masowych, skarżył się na zbyt małe zainteresowanie mediów, w tym i radia, sprawami Pomorza Zachodniego. „Do tego czasu — pisał — mało się słyszy przez Radio i czyta w prasie o Pomorzu Zachodnim, jakkolwiek ziemie te zasługują na specjalną uwagę; pominięto np. Święto Dożynek i Sportu na Okręg Pomorza Zachodniego, które było nie tylko wielką imprezą, ale manifestacją polskości. Agencja Polpress i Dyrekcja Polskiego Radia niestety nie uznały za stosowne tego umiejętnie wykorzystać”²⁸. Transmisje z terenu Pomorza Zachodniego, z powodu słabości technicznej, mogły być realizowane dopiero dużo później.

Tymczasem władze w Warszawie wywierały naciski, aby Radio Szczecin rozpoczęło swoją działalność jeszcze w 1945 r. Zaplanowano, że najlepszym momentem będą święta Bożego Narodzenia. Polska rozgłównia, w polskim zaledwie od kilku miesięcy Szczecinie, miała niebagatelne znaczenie propagandowe, w dobie, kiedy polonizacja ziem zachodnich i północnych była racją stanu. Trwały więc intensywne prace nad otwarciem radia. Antoni Huebner²⁹, pierwszy kierownik muzyczny w Polskim Radiu Szczecin, doskonale opisuje we wspomnieniach atmosferę pracy, ale i warunki, w jakich przyszło pracować ludziom radia. „Wszyscy zaszczepieni bakcylem pracy — wspominał — nie liczyli godzin pracy, pracowaliśmy w niedziele i święta, często wracaliśmy do domu w nocy, lub nad ranem, odwożeni «gazikiem» pod eskortą polskich żołnierzy”³⁰.

²⁷ *Instalowanie pierwszych głośników radiowych; Pismo Pełnomocnika Dyrekcji Okręgowej na Pomorzu Zachodnim do Dyrekcji Odbudowy Szczecina z dnia 20 XI 1945 r.*, w: *Szczecin w dokumentach 1945*, red. T. Białecki, Z. Chmielewski, K. Kozłowski, Szczecin 1980, s. 72.

²⁸ AAN, MIiP, sygn. 443, Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Szczecinie za miesiące sierpień–październik 1945, k. 3, mikrofilm nr 28345 znajdujący się w APSz.

²⁹ Był dla rodzącej się rozgłośni niezwykle cennym „nabytkiem”. W jego życiorysie adresowanym do radia w 1945 r. czytamy: „[...] Pisałem prace z zakresu polifonii oraz dziejów tańców polskich. [...] Mam szereg własnych kompozycji muzycznych, np. dwie sonaty fortepianowe, poemat, mazurki i pieśni solowe. Władam językami angielskim i niemieckim. Znam francuski i dwa języki starożytne: łaciński i starogrecki. Posiadam znajomość gramatyki wszystkich języków słowiańskich”; patrz: APRSz,teczka osobowa nr 456, Antoni Huebner.

³⁰ KPSz, Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku, sygn. P-691, A. Huebner, [niezatytułowane wspomnienia z 7 VIII 1979 r.], k. 5-6.

Do Szczecina Huebnera sprowadziła siostra jego żony Karolina Van Roy, która w sierpniu 1945 r. przyjechała do miasta i została najpierw sekretarką, później żoną naczelnika Wydziału Oświaty, Kultury i Sztuki Brunona Taydelta. To ona powiadomiła swoją siostrę i żonę Huebnera, że w Polskim Radio wakuje stanowisko kierownika Działu Muzycznego³¹. Huebner, dowiedziawszy się o tym, zrezygnował z wcześniej załatwionej już pracy w Wyższej Szkole Muzycznej w Poznaniu. Antoni Huebner wybrał Szczecin i od grudnia 1945 r. rozpoczął tam pracę w Polskim Radiu³².

Na otwarcie zaplanowano wykonanie koncertu i to właśnie Huebner dostał zlecenie zorganizowania zespołu instrumentalnego, znalezienia solistów i wyszukania koncertowego fortepianu na nieoficjalne otwarcie rozgłośni. Pojechał do Poznania w poszukiwaniu muzyków, gdyż w samym Szczecinie trudno było jeszcze znaleźć odpowiednie osoby. Udało się zorganizować zespół z dyrygentem Marianem Olejniczakiem, który przyjechał do Szczecina na dwa dni przed Bożym Narodzeniem i od razu rozpoczął próby. Nie lada problemem okazało się znalezienie odpowiedniego fortepianu, gdyż większość instrumentów była zniszczona, a tych sprawnych ludzie nie chcieli oddawać, choć władze miejskie wydały zarządzenie o rejestracji wszystkich poniemieckich instrumentów muzycznych i przekazania ich do dyspozycji zarządu. W końcu Huebnerowi udało się odnaleźć i dostarczyć do rozgłośni odpowiedni fortepian. „Trudy rekwizycji instrumentów — wspominał po latach — mimo opieki 2-ch żołnierzy narażone były na niebezpieczeństwo życia. Rekwizycja niezarejestrowanego fortepianu półkoncertowego marki Bechstein omal nie zakończyła się rozlewem krwi, bo jego krewki nieuprawniony właściciel chwytal za siekiere”³³.

Do pierwszego kierownika muzycznego należało też wymyślenie sygnału, który miałby być swoistą wizytówką Radia Szczecin. Stało się to przedmiotem poważnego konfliktu pomiędzy kierownikiem rozgłośni Zdzisławem Karczewskim a Antonim Huebnerem. Huebner na potrzeby sygnału przerobił pierwsze takty pieśni Floriana Nowowiejskiego do słów *Wolność słońce pieści lazur*. Utwór wykonał na otwarciu uroczystości, jednak nie znalazł on uznania w oczach Karczewskiego, który, jak skarżył się Huebner, bez kolegiąlnego porozumienia wprowadził inny sygnał — buczącą syrenę portową³⁴. Ponieważ nagranie syreny okrętowej nie było możliwe w porcie szczecińskim, w 1945 r. zajęty całkowicie przez wojska radzieckie, poradzono sobie w inny sposób — dźwięk syreny imitowany był przez dmuchanie w wypełnioną do połowy butelkę po winie³⁵.

Zbliżały się Święta Bożego Narodzenia, a wraz z nimi termin pierwszego nieoficjalnego otwarcia rozgłośni. Wiele lat później radiowcy wspominali nieprawdopodobną jak można dziś oceniać, znając powojenne realia na Pomorzu Zachodnim, historię. Na dzień przed otwarciem okazało się, że zepsuła się lampa w nadajniku i stacja nie była w stanie ruszyć w planowanym terminie. Wtedy właśnie 12-letni Jędrzek, syn spikerki Jadwigi Helbingowej,

³¹ Ibidem, k. 3–4.

³² Praca Antoniego Huebnera w Polskim Radiu Szczecin była zaledwie niewielkim epizodem w jego bogatym życiu artystycznym — w Szczecinie żył 55 lat, z czego większość przepracował twórczo, a z radiem związany był zaledwie 3 miesiące. Zob. T. Jabłecki, *Antoni Huebner (1904–2000)*, „Pogranicza” 2000, nr 5, s. 135–141.

³³ KPSz, Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku, sygn. P-691, A. Huebner, op. cit., k. 6.

³⁴ Obok propozycji Huebnera i Karczewskiego były też i inne pomysły na sygnał radiowy — wszystkie związane z morzem: na klawesynie fragment *Morze, nasze morze* czy przerobiony utwór *Legenda Bałtyku*.

³⁵ J. Helbingowa, *Sygnał na butelce*, w: *Tu Polskie Radio Szczecin...*, s. 26.

miał wyruszyć do Bydgoszczy i już następnego dnia zjawić się z lampą umożliwiając uruchomienie rozgłośni³⁶.

Długo przez wszystkich oczekiwane otwarcie rozgłośni szczecińskiej nastąpiło wreszcie 25 XII 1945 r. W samo południe z głośników popłynęły słowa Jadwigi Helbingowej „Hallo, tu mówi Szczecin”, po czym odegrano hymn państwowi. Zaraz potem głos zabrał Zdzisław Karczewski, wicedyrektor Pomorskiej Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia, pełniący również funkcję kierownika rozgłośni³⁷. „Melduję — mówił Karczewski — nową stację nadawczą na usługach prawdy o odrodzonej demokratycznej Polsce. Melduję, że rozkaz został wykonany. Szczecin żyje. Szczecin przemawia. Szczecin całemu światu dowodzi mową polską, że jest polski i polskim pozostanie”³⁸. Na uroczystość zaproszony został też prezydent Szczecina Piotr Zaremba, który wspominał, że było dla niego pewną niespodzianką, iż to właśnie on miał przemawiać po Karczewskim, dlatego musiał improwizować. Pamiętał tylko, że mowa mu wyszła, ale co mówił — tego nie był w stanie przywołać w pamięci³⁹. Jego słowa zostały jednak zapamiętane przez dziennikarzy — prezydent w przemówieniu podkreślał doniosłość otwarcia rozgłośni: „Po raz pierwszy na Ziemiach Odzyskanych z polskiego Szczecina płynie polska mowa przez Polskie Radio. Czy wiecie rodacy, co to za historyczna chwila? Siedem miesięcy po objęciu przez Polskę Szczecina, w trzy miesiące po objęciu przez Rzeczpospolitą Zachodniego Szczecińskiego Zaplecza, płynie mowa polska. Szczecin, bastion polskości, najbardziej zachodnie miasto Rzeczpospolitej, melduje, że spełnił swe zadanie. Że jest miastem polskim, żywym, czynnym”⁴⁰. Po Karczewskim i Zarembie przemawiali kierownik Szczecińskiej Dyrekcji Odbudowy Roman Weczer i ks. dr Kazimierz Świetliński. Zofia Stanisławska natomiast odczytała wiersz „Na otwarcie Radiostacji Szczecin” napisany przez Zofię Walicką-Neuman. W części muzycznej Zbigniew Bereżyński odegrał dwa utwory Fryderyka Chopina, Zbigniew Lubas⁴¹ odśpiewał kolędę *Bóg się rodzi*, po czym odegrano hymn państwowi. Antoni Huebner wspominał wykonanie kolędy: „W jego wykonaniu z moim akompaniamentem fortepianowym nadane przez głośniki, ustawione w centrum miasta, wzruszały przechodniów, którzy przystając na ulicach — płakali”⁴².

Polskie Radio w Szczecinie było pierwszą rozgłośnią uruchomioną na ziemiach zachodnich i północnych przyłączonych po II wojnie światowej do Polski. Dla władz miejskich i centralnych właśnie ten fakt miał największe znaczenie, ale wielu mieszkańców Szczecina cieszyła po prostu perspektywa słuchania słowa polskiego dzięki własnej rozgłośni. Tygodnik „Radio i Świat” wydawany przez dyrekcję Polskiego Radia w Warszawie zacytował list słuchacza Juliana Hintza: „Co za radość, co za szczęście dla Ludu Szczecina usłyszeć Polskie

³⁶ T. Stoiński, *Hallo, tu mówi Szczecin*, „Szczecin” 1960, nr 12, s. 146.

³⁷ Zdzisław Karczewski zatrudniony był w radiu od 1 XI 1945 r. do 12 VIII 1946 r. Posiadał doskonałe przygotowanie i doświadczenie artystyczne: w 1925 r. uzyskał dyplom w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej w Warszawie, później grał w Teatrze im. Bogusławskiego w Warszawie, Teatrze im. Słowackiego w Krakowie, Teatrze Miejskim w Łodzi i Wilnie, Teatrze Polskim w Warszawie oraz teatrach Narodowym, Małym, Letnim i Nowym w Warszawie. Znany później wielu kinomanom z roli Johna Pawlaka w słynnej trylogii o losach rodzin Kargulów i Pawlaków.

³⁸ J. Hintz, *Szczecin przemówił*, „Radio i Świat” 1 I 1946, nr 1.

³⁹ P. Zaremba, *Dziennik 1945*, Szczecin 1996, s. 189.

⁴⁰ J. Hintz, op. cit.

⁴¹ Zbigniew Lubas (1906–1984) — śpiewak, muzyk i kompozytor; współzałożyciel i dyrektor pierwszego teatru dramatycznego w Szczecinie, nazwanego później Teatrem Małym.

⁴² KPSz, Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku, sygn. P–691, A. Huebner, op. cit., k. 7.

Słowo na wysuniętym Zachodzie Polski. [...] Dziś możemy śmiało i otwarcie mówić — mało — ryczeć, że jesteśmy w domu Polskim! W Starym Grodzie Szczecinie⁴³.

Drugie otwarcie

Chęć spędzenia pierwszych po wojnie Świąt Bożego Narodzenia w domu spowodowała, że wielu gości z Polski nie dotarło na grudniowe otwarcie. Dlatego zaplanowano drugą, bardziej oficjalną uroczystość otwarcia szczecińskiej rozgłośni na 27 I 1946 r. Tym razem goście nie zawiedli, przybyli licznie do Szczecina i wzięli udział w uroczystościach. Przemówienia wygłoszone tamtego dnia świadczą o tym, jak wielkie nadzieje pokładano w Radiu Szczecin, w jego dziele polonizacji Szczecina, a docelowo i Pomorza Zachodniego.

Pierwszy występował Minister Informacji i Propagandy Stefan Matuszewski: „Na tle dotychczasowych naszych osiągnięć w dziedzinie radiofonizacji kraju — mówił — otwarcie radiostacji w Szczecinie jest wydarzeniem ogromnej wagi. Jest to bowiem jeszcze jedna trwała więź zadzierżgnięta przez Ziemie Odzyskane z resztą kraju. Jest to jeden z pierwszorzędných przejawów restytucji polskości na tych ziemiach”. Podkreślał konieczność zagospodarowania Szczecina, a warunkiem tego miała być jak najszybsza polonizacja Szczecina, „przywroćenie” polskości wszystkim ziemiom odzyskanym, w czym właśnie radio miało odegrać ogromną rolę. „[...] odtąd stale podtrzymywać będzie ścisłą więź Szczecina i jego okolic z centralnymi dzielnicami Polski” — dodał⁴⁴.

Wicedyrektor Polskiego Radia w Warszawie, mjr Stanisław Nadzin, wyrażał wielkie uznanie dla ludzi, którzy stworzyli radio w Szczecinie, podkreślał ogromne trudności, jakie napotykali: „Trzeba było ogromnego wysiłku woli i prawdziwego samozaparcia, pełnej świadomości odpowiedzialności ciężących zadań, ażeby nie bacząc na brak materiałów i sprzętu technicznego, na ciężkie warunki życia, trudności aprowizacyjne i komunikacyjne, dokonać wielkiego dzieła. Dopięli tego pracownicy szczecińscy Polskiego Radia, przybyli tu ze wszystkich stron Polski, prawdziwi pionierzy, ożywieni gorącym patriotyzmem i szczerą chęcią dołożenia swojej cegiełki w dzieło zagospodarowania prastarych Ziemi Piastowskich, które po wiekach germańskiej niewoli wróciły wreszcie do macierzy⁴⁵. Również „Kurier Szczeciński” nie szczędził słów uznania w związku z uruchomieniem rozgłośni: „Powstał już i powstaje nadal w Szczecinie cały szereg poważnych placówek gospodarczych. Jest to niezaprzeczalnym dowodem żywotności miasta, świadectwem, że miasto nasze uparcie i konsekwentnie zagospodarowuje się i repolonizuje. W tych dniach wnieśliśmy nową pozycję w nasz dorobek pionierski — Przebrzmiały ostatnie uderzenia młotków, oderwały się ręce od narzędzi po wykonaniu ostatnich troskliwych zabiegów i prac i — przemówiła rozgłośnia Polskiego Radia w Szczecinie⁴⁶.”

Analizując słowa, jakie padły podczas otwarcia, odnieść można wrażenie, że zadania stawiane młodej rozgłośni były nad wyraz odpowiedzialne. Uruchomienie szczecińskiej stacji miało być kolejnym dowodem polskości ziem zachodnich i to właśnie na barkach zespołu dziennikarskiego miało spoczywać trudne zadanie świadczenia o tym. Delegat wojewody Leonarda Borkowicza, poseł do Krajowej Rady Narodowej Józef Maciejewski mówił: „Ślubujemy prezydentowi KRN-u, Rządowi Jedności Narodowej i Naczelnemu Wodzowi,

⁴³ J. Hintz, op. cit.

⁴⁴ *Przemówienie Ministra Matuszewskiego na otwarciu radiostacji w Szczecinie*, „Radio i Świat” 3 II 1946, nr 6.

⁴⁵ S. Nadzin, *Głos piastowskiego Szczecina rozbrzmiał w eterze*, „Radio i Świat” 3 II 1946, nr 6.

⁴⁶ *Głos polskiego Szczecina brzmi na falach eteru*, „Kurier Szczeciński” 29 I 1946, nr 19.

że nadal zakładać będziemy fundamenty pod polskość Pomorza Zachodniego i że, póki kropla wody w Odrze — polską rzeką będzie Odra⁴⁷. Podobnie brzmiały słowa przedstawiciela Komisji Międzypartyjnej Hieronima Niewiadomskiego z Polskiej Partii Robotniczej: „Przez Radio Szczecin stwierdzamy, że naród polski zjednoczony w Bloku Słowiańskim dąży do współpracy z innymi narodami świata na platformie zasad demokratycznych. W momencie odbywających się obrad ONZ przez Radio Szczecin komunikujemy, że Ziemia Zachodnie tkwią w strukturze organizmu polskiej rzeczywistości. Były polskie, są polskie i będą polskie⁴⁸. W tym samym tonie brzmiała wypowiedź mjr. Konińskiego⁴⁹, wypowiadającego się w imieniu Wojska Polskiego: „Fakt otwarcia radiostacji w Szczecinie żołnierze witają z radością, ciesząc się, że głos polskiego Szczecina dotrze nie tylko do centrum kraju, ale — głosząc twardą wolę narodu polskiego trwania na tych ziemiach i wyrażając polskość tych ziem — dotrze i za Odrę i dalej jeszcze — zagranicę⁵⁰”.

We wspomnieniach Jeremiego Przybory znaleźć możemy opis niezwyklego incydentu, do jakiego doszło podczas oficjalnego otwarcia. Nie ma o tym mowy w żadnej relacji prasowej ani żadnym dostępnym dokumencie partyjnym. Przybora był w 1946 r. pracownikiem Pomorskiej Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia w Bydgoszczy, której to dyrekcji podlegała szczecińska rozgłośnia. Transmisja z otwarcia emitowana była w programie ogólnopolskim i właśnie podczas tej relacji, świeżo upieczony kierownik szczecińskiego radia, Zdzisław Karczewski, miał wypowiedzieć takie słowa: „Tu Polskie Radio Szczecin! Znajdujemy się w tej chwili na jednym z nabrzeży portowych, z którego flota radziecka wywozi... to znaczy — nie wywozi... flota radziecka niczego stąd nie wywozi... wręcz przeciwnie. Przywozi. Przywozi różne towary...⁵¹”.

Oficjalne uroczystości zakończyły się, padło wiele ważnych słów i goście wrócili ze Szczecina do swoich miast i swoich spraw. Polskie Radio Szczecin oficjalnie funkcjonowało, program był przygotowywany, pojawiło się jednak pytanie, kto ma możliwość słuchania polskiego słowa w Szczecinie. Dwa miesiące po oficjalnym otwarciu rozgłośni urzędnicy Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w sprawozdaniu przekazanym do centrali w Warszawie wskazywali na niezbyt pomyślną sytuację: „Radio nie jest zbyt dobrze rozpowszechnione z powodu niewielkiej ilości radioodbiorników. Nie było akcji takiej jak w Polsce Centralnej, przydzielania przez Polskie Radio aparatów świetlicom, szkołom itp. Istnieje dość duża ilość aparatów pozbawionych lamp, których cena jest bardzo wysoka⁵²”.

Analiza roczników statystycznych z drugiej połowy lat 40. XX w. pozwala na prześledzenie dynamiki rozwoju radiofonii w województwie szczecińskim⁵³.

⁴⁷ *Szczecin był, jest i będzie polski. Zadania rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie*, „Kurier Szczeciński” 31 I 1946, nr 21.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ Nazwisko podane za „Kurierem Szczecińskim”; nigdzie nie znalazłem imienia tego człowieka.

⁵⁰ *Szczecin był, jest i będzie polski...*

⁵¹ J. Przybora, *Przymknięte oko opatrności, memuarów cz. II*, Olsztyn 1998, s. 125.

⁵² AAN, MliP, sygn. 445. Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Szczecinie za miesiące styczeń–czerwiec 1946, mikrofilm nr 28347 przechowywany w APSz.

⁵³ „Rocznik Statystyczny 1947”, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, R. XI, 1947; „Rocznik Statystyczny 1948”, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, R. XII, 1949; „Rocznik Statystyczny 1949”, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, R. XIII, 1950; dane te nieznacznie różnią się od tych przekazywanych przez agencje radiofoniczne Dyrekcji Okręgowych do Ministerstwa Informacji i Propagandy, por.: AAN, MliP, sygn. 168/170, Sprawozdanie z działalności Polskiego Radia.

Tabela nr 1. Rozwój radiofonii w województwie szczecińskim w latach 1946–1948

	1946	1947	1948	
			w miastach	na wsi
radioabonenci	11 962	20 015	35 905	26 325
odbiorniki lampowe	11 572	18 027	27 463	
odbiorniki detektorowe	53	19	127	
głośniki domowe	337	1 969	8 315	

Źródło: Zestawienie przygotowane przez Pawła Szulca na podstawie danych z roczników statystycznych z lat 1947–1949.

Jak widać z powyższej tabeli, za radioabonenta uważano taką osobę, która miała albo zarejestrowany odbiornik radiowy, albo zainstalowany głośnik w domu. Odbiorniki detektorowe były rzadkością w latach 40., ich liczba zmieniła się nieznacznie na przestrzeni trzech analizowanych lat. Znacznie lepiej prezentuje się kategoria odbiorników lampowych, których w 1946 r. było ponad 11 tys., a ich liczba stale rosła w następnych latach. Należy sobie jednak zadać pytanie, ile z tych odbiorników było sprawnych. W większości z nich lampy były przepalane, a nowych, potrzebnych do wymiany, na rynku nie było.

Gorącym orędownikiem radiofonii przewodowej był, wspominany wcześniej, dyrektor Polskiego Radia, Wilhelm Billig. Jeszcze na kilka miesięcy przed otwarciem szczecińskiej rozgłośni, w lipcu 1945 r., uświadamiał, że w Polsce było zaledwie 100 tys. odbiorników, co stanowiło dwunastą część stanu sprzed wojny. „Aby radio było powszechne — przemawiał w pierwszą rocznicę utworzenia PKWN — nie ma przed nami żadnej innej drogi, jak tylko radiofonizacja drutowa, uzupełniona w znakomity sposób przez odbiorniki. Głośniki mają pod wieloma względami przewagę nad aparatami, gdyż są o wiele tańsze, przez co i dostępne oraz łatwiejsze w użyciu”⁵⁴. Na początku 1946 r. podkreślał, że ta forma — choćby ze względu na to, że cały potrzebny do jej przeprowadzenia sprzęt produkowany jest w kraju — jest tańsza dla odbiorców, których często nie stać na odbiorniki lampowe⁵⁵. O tym, jak cenny był sprawny odbiornik radiowy, niech świadczą słowa Haliny Pieniak, mieszkającej w owym czasie w Szczecinie. Wspominała ona, że za radio można było dostać nawet fortepian: „Nie każdy miał fortepian, pianino, to dawał co miał najdroższego, aby mieć aparat radiowy”⁵⁶.

Z konieczności rozwoju radiofonii przewodowej zdawali sobie sprawę niemal wszyscy. W połowie 1946 r. „Kurier Szczeciński” raz jeszcze podkreślał doniosłą rolę Radia Szczecin, zaznaczając konieczność budowy rozwiniętego radiowęzła: „Zorganizowanie radiowęzła w Szczecinie ma poważne znaczenie społeczne, bowiem większość mieszkańców naszego miasta to przybysze zza Buga, czy ze zbombardowanych miast Polski, którzy w ciężkich warunkach materialnych budują nowe życie osobiste i społeczne na Ziemiach Odzyskanych. Duży procent szczecińskich nie może sobie pozwolić na kupienie drogiego odbiornika lampowego, a brak radioaparatu w mieszkaniu daje się jednak dotkliwie we znaki w mieście, które do tej pory nie posiada właściwie zorganizowanych rozrywek kulturalnych dla sze-

⁵⁴ W. Billig, op. cit.

⁵⁵ *Radio dla mas. Druga Ogólnopolska Konferencja Radiowa*, „Radio i Świat” 3 III 1946, nr 10.

⁵⁶ KPSz, Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku, sygn. P-413, H. Pieniak, *Wspomnienia*, k. 14.

rokach rzesz pracowniczych”⁵⁷. Do działania radiowęzła potrzebny był wzmacniacz, który utrzymywał w przewodach pożądane napięcie, i od jego mocy uzależniona była liczba głośników, jakie można było do niego podłączyć. Do Szczecina, w ramach „pomocy”, trafił 100-watowy wzmacniacz ze Związku Radzieckiego, pozwalający na podłączenie 400 głośników domowych. W połowie 1946 r. zainstalowano w mieście siedem linii radiowęzła: do placu Sprzymierzonych, do Kuratorium u zbiegu ulicy Krzywoustego i alei Piastów, do Zarządu Miejskiego, Szpitala Miejskiego przy Piotra Skargi, Komendy Wojskowej przy alei Wojska Polskiego i Rejonowej Komendy Uzupelnień przy 5 Lipca. Poza tym były jeszcze dwa megafony przed budynkiem rozgłośni i radiowęzłem na Wielkopolskiej, który przeniesiono z budynku rozgłośni, by wzmacniacz nie zakłócał przekazu z radiostacji. Jeśli tylko w pobliżu którejś z linii znalazłaby się wystarczająca ilość chętnych, to nie było technicznych przeszkód, żeby poprowadzić nitkę radiowęzła do takich mieszkań.

W 1946 r. głośników domowych, jak widać w zaprezentowanej wyżej tabeli, było mało — niewiele ponad 300 sztuk w całym województwie. Ich liczba zaczęła dynamicznie rosnać dopiero od 1947 r. Ponieważ siła radiostacji pozwalała na nadawanie programu w promieniu 10–15 km, to jedyną możliwością dotarcia Radia Szczecin w głąb województwa była radiofonizacja przewodowa. Na początku 1948 r. „Kurier” donosił, że poczyniono znaczne kroki w radiofonizacji wsi (w połowie 1946 r., z dwoma zradowionizowanymi wsiami, Dyrekcja Okręgowa w Szczecinie plasowała się na szarym końcu⁵⁸). W 33 wsiach województwa szczecińskiego zainstalować miano 740 głośników radiowych, a powiatem wysuwającym się na prowadzenie w tym specyficznym wysiłku miał być Kamień Pomorski⁵⁹. Plany na rok 1948 były imponujące. Radiowcy zakładali, że jeśli tylko będą dysponować odpowiednią ilością sprzętu, to zainstalują 4 tys. głośników, w tym połowa przeznaczona będzie dla wsi zachodniopomorskich⁶⁰. W połowie 1948 r. „Kurier Szczeciński” podawał najświeższe dane: na Pomorzu Zachodnim miało działać 12 radiowęzłów obsługujących ponad 4,5 tys. głośników w miastach i ponad tysiąc głośników na wsiach⁶¹. Podsumowując rok 1948, podawano, że planowane prace wykonano z nadwyżką 43%, radiofonizując kolejne 83 wsie i instalując ponad 6 tys. głośników, m.in. w 35 majątkach państwowych⁶². Również plany na 1949 r. były ambitne. Zakładano radiofonizację 200 miejscowości, 500 szkół i 150 świetlic⁶³. „Kurier Szczeciński” zwracał jednak uwagę na pewien problem. Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju, rozbudowujący sieć radiową, otrzymał na początku 1949 r. ze Skarbu Państwa 7 mln zł na radiofonizację województwa szczecińskiego, których nie mógł wykorzystać. Nie mógł, ponieważ warunkiem niezbędnym do wszczęcia prac było złożenie przez poszczególne powiaty wniosków o radiowęzły i instalacje głośników, a takie wnioski nie napływały⁶⁴. Mimo tych problemów, już w listopadzie 1949 r. pisano o tym, że szczecińskie radio, instalując 926 głośnik, wykonało przedterminowo Plan Trzyletni w 103 procentach. „Wykonując plan przedterminowo — pisał „Kurier Szczeciński” — Polskie Radio w Szczecinie osiągnęło

⁵⁷ *Radiofonia pomorska dziś i jutro*, „Kurier Szczeciński” 13 VI 1946, nr 131.

⁵⁸ AAN, MliP, sygn. 168/170, Sprawozdanie z działalności Polskiego Radia.

⁵⁹ *Głośnik w chacie pomorskiej przestaje być rzadkością*, „Kurier Szczeciński” 16 I 1948, nr 15.

⁶⁰ *240 wsi do radiofonizacji w bieżącym roku*, „Kurier Szczeciński” 5 III 1948, nr 63.

⁶¹ *Rozszerza się sieć radiowa na Pomorzu Zachodnim*, „Kurier Szczeciński” 7 VIII 1948, nr 24.

⁶² *Wzrasta ilość głośników na Pomorzu Szczecińskim*, „Kurier Szczeciński” 18 XII 1948, nr 348.

⁶³ *Każdy właściciel radioaparatu za 20 zł miesięcznie przyczyni się do zradowionizowania kraju*, „Kurier Szczeciński” 20 I 1949, nr 19.

⁶⁴ *Wieś i miasto przy głośniku. Wykorzystać przyznane kredyty*, „Kurier Szczeciński” 3 III 1949, nr 161.

zwycięstwo w współzawodnictwie z Dyрекcją Okręgową Polskiego Radia w Gdańsku, mimo większych zadań w ramach Planu Roczne⁶⁵.

Plany radiofonizacji pozostawały jedynie planami, a zapowiedzi rozszerzenia radiofonii przewodowej dobrze wypadły jedynie w dokumentach. Rzeczywistość wyglądała zupełnie inaczej. Jeszcze na początku lat 50. tak sytuację opisywał ówczesny dyrektor rozgłośni Zdzisław Nardelli, wizytujący „teren”: „Linie przewodowe, zamiast na słupach, w większości leżały na ziemi. Fikcją okazały się radiowęzły oznaczone na mapie, aparaty zainstalowane w chłopskich domach nie były podłączone do sieci; bywało, że detale nie zmontowanej aparatury leżały zwalone w kącie izby, a nominalni kierownicy radiowęzłów pobierali pobory. [...] Słyszalność programów w całym terenie była zła. Tylko na rynku jednego z miasteczek zaskoczył nas czyściutki, wyrazisty odbiór z rozmieszczonych gęsto głośników. Radiowęzeł transmitował program «Wolnej Europy»”⁶⁶.

Sytuacja w miarę upływu czasu poprawiała się, ale początki były niezwykle trudne. Z jednej strony niewielka liczba głośników domowych, z drugiej popsute radioodbiorniki lampowe, uniemożliwiające odbiór programu, z trzeciej zaś duże problemy techniczne, z jakimi borykała się początkowo szczecińska rozgłośnia. Słuchacze dzielili się swoimi spostrzeżeniami z prasą. Narzekali, że często głos dochodził do nich z różnym natężeniem, odnotowywano częste przerwy w nadawaniu, nawet co minutę. Skarżono się, że poranne audycje rozpoczynane były z opóźnieniem sięgającym nawet pół godziny⁶⁷. Różne kłopoty techniczne wynikały nie tylko z braku materiałów czy nieudolności pracowników. „Największą plagą — wspominali radiowcy — byli szabrownicy wycinający cenne kable telefoniczne w studzienkach kablowych. To oni na długie godziny uniemożliwiali właściwe funkcjonowanie Rozgłośni Polskiego Radia. [...] Nieraz trzeba było sprawdzać wiele kilometrów przewodów kablowych, by znaleźć uszkodzenie”⁶⁸. Kabel telefoniczny — padający łupem szabrowników, a spełniający rolę przewodu łączącego studia i radiostację — przechodził przez dzielnice zajęte przez wojsko, co powodowało kolejne problemy. Przewód biegnący przez te dzielnice nie podlegał kontroli personelu technicznego radia i kiedy dyżurni telefoniści wojskowi włączali się do niego, powodowało to poważne zakłócenia w odbiorze. Wyrazem kłopotów technicznych radia była rymowanka nieznanego autora, jaka pojawiła się na początku 1946 r. w „Kurierze Szczecińskim”:

„Radiota skarżył się radiocie, że jest w kłopotcie:
«Sidney już łapie i Saratogę, a Szczecina — nie mogę!»
Współczując radiota z radiotą rzekł:
«Nie bądź idiotą. Chcesz słyszeć Szczecin,
bierz ze mnie wzorek.
Sprzedaj aparat, idź na podwieczorek»”⁶⁹.

⁶⁵ *Radio szczecińskie wykonało plan trzyletni*, „Kurier Szczeciński” 27 XI 1949, nr 327.

⁶⁶ Z. Nardelli, *Plaskorzeźby dyletanta*, Warszawa 1988, s. 127.

⁶⁷ Nieopisany artykuł prasowy przedrukowany w: *60 lat Polskiego Radia Szczecin*, red. M. Kowalski, Szczecin 2005, s. 19.

⁶⁸ KPSz, *Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku*, sygn. P-643, W. Kuruś, op. cit., k. 95.

⁶⁹ *Radioszczecinizacja*, „Kurier Szczeciński” 25 I 1946, nr 16.

Radio w życiu kulturalnym miasta

Ambicją Karczewskiego było, aby życie literackie, muzyczne i artystyczne Szczecina skupiło się wokół radia⁷⁰. Jedną z form pracy dziennikarzy poza anteną były popularne występy satyryczno–muzyczne, zwane *Podwieczorkami przy mikrofonie*. Artyści radiowi występowali w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym przy ulicy Jagiellońskiej, witając napływających do Szczecina ludzi. Honorarium za występy stanowiły bardzo cenne wówczas paczki UNNRA. W niedziele występy powtarzano, pobierając już opłaty 75 i 100 zł, a na ich miejsce wybrano „Tunel”⁷¹. Oczekiwania dyrektora Karczewskiego były realizowane. Występy artystów z radia przynosiły zyski, co — mając na uwadze olbrzymie problemy ze ściągalnością należności za użytkowanie radia — było niesłychanie istotne. Dodatkowo były jedynym wartym uwagi wydarzeniem kulturalnym w powojennym Szczecinie. To powodowało, że na niedzielne przedstawienia ściągano wielu ludzi. Był wśród nich i dziennikarz „Kuriera Szczecińskiego”, który, z lekkim sarkazmem, zaznaczył, że idąc na występ, zaspokoił swój snobizm, mając okazję spotkać się z całą śmietanką „high–lifem” Szczecina⁷². Autor artykułu, choć z uznaniem oceniał występy radiowców, podsumował, że program był zbyt poważny, a humoru i staranności starczyło na 50 zł.

Orkiestra radiowa brała udział w tworzącym się powoli życiu muzycznym Szczecina. W kwietniu 1946 r., podczas uroczystości „Trzymamy straż nad Odrą”⁷³, orkiestra pod kierownictwem Edmunda Dorożały oraz chór męski PKP „Hejnał” koncertowały, grając utwory Fryderyka Chopina, Stanisława Moniuszki i Piotra Czajkowskiego. W sprawozdaniu Wydziału Społeczno–Politycznego Urzędu Wojewódzkiego chwalono występy: „Orkiestra precyzyjnie odegrała poszczególne utwory, co świadczy o sumiennej pracy i współpracy zespołu z dyrygentem”⁷⁴. Początek maja 1946 r. był wyjątkowo pracowity dla muzyków radiowych, którzy brali udział w wielu uroczystych akademiach, 1 i 3, a także 8 i 9 maja⁷⁵. W listopadzie z inicjatywy Mieczysława Pilichowskiego ze Związku Zawodowego Muzyków odbyły się z udziałem muzyków z Polskiego Radia nieodpłatne koncerty w Teatrze Polskim oraz w różnych zakładach⁷⁶. W marcu 1947 r. orkiestra radiowa dała w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa koncert religijny, podczas którego wykonała utwory Jana Sebastiana Bacha⁷⁷, a niedługo później rozgłosiła szczecińska transmitowała w całości koncert z okazji 75. rocznicy śmierci Stanisława Moniuszki. Tadeusz Stoiński⁷⁸ — spiker, naczelnik Wydziału Koordynacji i Przygotowania Programu, członek Rady Zakładowej, wreszcie zastępca redaktora naczelnego — wspominał, że w pierwszym okresie orkiestra radiowa, licząca 20 członków, miała

⁷⁰ S. Szydłowski, *Szczecin na falach eteru*, „Kurier Szczeciński” 25 I 1946, nr 16.

⁷¹ Restauracja mieszcząca się przy ulicy 5 Lipca, w budynku późniejszego kina „Colloseum”.

⁷² „Kurier Szczeciński” 21 II 1946, nr 38.

⁷³ Szerzej na ten temat zob. R. Ptaszyński, *Trzymamy Straż nad Odrą. Propaganda — fakty — dokumenty*, Szczecin 2007.

⁷⁴ APSz, Urząd Wojewódzki Szczeciński 1945–1950 (dalej: UWS), Wydział Społeczno–Polityczny, sygn. 989, Sprawozdanie z działalności Wydziału Kultury i Sztuki 1946, k. 41.

⁷⁵ Ibidem, k. 55.

⁷⁶ Ibidem, k. 113.

⁷⁷ APSz, UWS, Wydział Społeczno–Polityczny, sygn. 5006, Sprawozdanie z działalności Wydziału Kultury i Sztuki 1946–1947, k. 133.

⁷⁸ APRSz,teczka osobowa nr 1888, Tadeusz Stoiński; był jednym z dłużej pracujących w rozgłośni (lata 1946–1981).

koncertować 2–3 razy w miesiącu⁷⁹. Aż takiej aktywności nie potwierdzają sprawozdania Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego. Mimo to orkiestra radiowa dawała podwaliny pod rozwijające się w ślimaczym tempie życie muzyczne Szczecina. Rozgoryczenia w związku z niezadowolającą sytuacją kulturalną w mieście nie krył Witold Wirpsza, naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki, późniejszy pracownik szczecińskiej rozgłośni, który w połowie 1947 r. alarmował: „Ruchu muzycznego — pisał w sprawozdaniu — w pełni słowa tego znaczenia na terenie Pomorza Zachodniego nie ma. Brak jest orkiestry symfonicznej. Szkoły muzyczne istnieją tylko dzięki temu, że ob. starający się o przydział fortepianów i pianin polniemieckich muszą się wykazywać świadectwem umiejętności gry. Nie pozostaje to w żadnym związku z kulturą muzyczną”⁸⁰. Radio Szczecin starało się swoją działalnością tę pustkę wypełniać.

Działalności kulturalnej nie dało się oddzielić od polityki ideologicznej państwa. Obowiązki były na przykład koncerty w wielkich zakładach przemysłowych. Pewnej lutowej niedzieli radiowcy zagrali koncert dla pracowników Huty Szczecin. Z relacji dziennikarza „Kurierza Szczecińskiego” wynika, że koncert zrobił dobre wrażenie: „Przyjemnie było obserwować skupione twarze, które zapewne nieczęsto mają okazję bezpośredniego korzystania z «uczty muzycznej». [...] Pracownicy Huty Szczecin długo jeszcze oklaskiwali miłych gości prosząc o jak najczęstsze odwiedziny”⁸¹.

Niekiedy występy radiowców wykorzystywano do zbiórki pieniędzy. Tak było pod koniec września 1947 r. w auli Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych, kiedy to zorganizowano koncert orkiestry radiowej, z którego dochód przekazano na rzecz odbudowy stolicy. Występ został bardzo dobrze oceniony: „Należy podkreślić, że cały zespół — pisano w „Kurierze Szczecińskim” — a także pracownicy Polskiego Radia włożyli wiele szczerego wysiłku w zorganizowanie i wykonanie koncertu”⁸². Miesiąc później, z inicjatywy Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko–Radzieckiej, w Teatrze Polskim zorganizowano, w ramach dwustronnej wymiany kulturalnej, wielki koncert muzyki radzieckiej. Bardzo dobrze ocenione zostały wykonane przez orkiestrę radiową pod kierownictwem Władysława Górzyńskiego utwory Piotra Czajkowskiego, Nikołaja Rimskiego–Korsakowa i innych kompozytorów rosyjskich⁸³. Podobny koncert odbył się dwa lata później⁸⁴.

Obok szerokiej aktywności radiowców w życiu muzycznym Szczecina należy odnotować również fakt rozwoju życia literackiego. Od marca 1946 r. w redakcji literackiej pracowali Stanisław Telega, Walerian Lachnitt, Zofia Walicka–Neuman i Tymoteusz Karpowicz. Analizując program radiowy, możemy znaleźć ślad pracy tych pisarzy i poetów, którzy często wygłaszali swoje dzieła. Niemniej jednak nie byli oni w stanie uniknąć w swej twórczej pracy styku z polityczną rzeczywistością. Przykładem może tu być chociażby okolicznościowy referat wygłoszony przez Tymoteusza Karpowicza z okazji 30–lecia rewolucji październikowej

⁷⁹ KPSz. Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku, sygn. P–1029, W. Kuruś. Wszystkie drogi wiodły do Szczecina, k. 19.

⁸⁰ APSz, UWS, Wydział Społeczno–Polityczny, sygn. 5006. Sprawozdanie z działalności Wydziału Kultury i Sztuki 1946–1947, k. 56.

⁸¹ *Ekipy radiowe w szczecińskich zakładach pracy*, „Kurier Szczeciński” 2 II 1948, nr 32.

⁸² Por.: *Polskie Radio — Warszawa*. „Kurier Szczeciński” 30 IX 1947, nr 266; KPSz. Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku, sygn. P–656, E. Newada, *Moje pierwsze szczecińskie dziesięciolecie (1946–1956)*, k. 7–8.

⁸³ *Wielki koncert muzyki radzieckiej*. „Kurier Szczeciński” 27 X 1947, nr 293.

⁸⁴ *Koncert pracowników Polskiego Radia*. „Kurier Szczeciński” 22 X 1949, nr 291.

wej⁸⁵. Na początku 1948 r. Klub Literacko–Artystyczny w II Gimnazjum Państwowym zorganizował wieczór literacki. Wzięli w nim udział m.in. artyści radia i teatru, którzy odczytali szereg utworów prozatorskich i lirycznych, związanych z tematyką referatu „Żołnierz w literaturze polskiej”, wygłoszonego wcześniej przez Waleriana Lachnitta⁸⁶.

Program radiowy

Szeroko rozumiana działalność kulturalna radia prowadzona poza anteną miała jednak drugorzędne znaczenie. Najważniejszy był program emitowany przez rozgłośnie, który — początkowo z dużymi problemami — trafiał do coraz szerszej rzeszy odbiorców. W pierwszym okresie powojennym ludzie w Szczecinie łaknęli słowa polskiego, a stan ten doskonale oddają słowa Haliny Pieniak, pionierki, która wspominała, że: „Na audycje radiowe czekało się jak na wielkie życiowe wydarzenie, jeśli ktoś z sąsiadów nie miał radia to szło się do tego kto je miał, a jeśli ktoś nie mógł w czasie nadawania być w mieszkaniu to pytał tego kto słuchał radia, aby mu opowiedział co było mówione”⁸⁷. Początkowo radio nie nadawało żadnych form dziennikarskich, gdyż do takich nie zaliczano komunikatów i pozdrowień. Nawet tuż po otwarciu rozgłośni audycje publicystyczne transmitowano z centralnej rozgłośni. Pierwsze w pełni tego słowa znaczenia programy zaczęto przygotowywać w kwietniu 1946 r., choć z tego okresu nie zachowały się żadne zapisy ani w archiwach Polskiego Radia Szczecin, ani w Archiwum Państwowym w Szczecinie⁸⁸.

Należy mieć świadomość, że Polskie Radio, podlegając Ministerstwu Informacji i Propagandy, kontrolowane przez Wydział Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PPR, później KW PZPR, było orężem propagandy. O ścisłych związkach radia z partią może świadczyć fakt, że dyrektor programowy rozgłośni, Tadeusz Szlęzak, wraz z redaktorem naczelnym „Kurieria Szczecińskiego”, Mieczysławem Halskim, współpracującym z rozgłośnia, wszedł w połowie 1946 r. w skład KW PPR⁸⁹. To powodowało, że program radiowy musiał być ściśle konsultowany z czynnikami partyjnymi. Jesienią 1946 r. Czesława Margilewska, kierownik Wydziału Propagandy KW PPR, w swoim sprawozdaniu pisała: „[...] Całkowicie pod naszą kontrolą znajduje się Polskie Radio, gdzie cały program przechodzi przez naszą kontrolę”⁹⁰. Z drugiej jednak strony Nardelli w swoich wspomnieniach podaje, że już później, bo

⁸⁵ APSz, UWS, sygn. 5610, Ankiety Związkowe Związku Zawodowego Pracowników Polskiego Radia 1947, k. 3.

⁸⁶ APSz, UWS, Wydział Kultury i Sztuki, sygn. 5009, Sprawozdania kwartalne 1947–1948, k. 141.

⁸⁷ KPSz, Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku, sygn. P-413, H. Pieniak, op. cit., k. 14.

⁸⁸ W pierwszych latach funkcjonowania radia nie było technicznych możliwości nagrywania emitowanych audycji, dlatego w archiwum dźwiękowym Polskiego Radia w Szczecinie pierwsze nagranie pochodzi dopiero z 1949 r. Jest to kantata skomponowana z okazji otwarcia nowej, silniejszej radiostacji, ale faktycznie pierwsze elementy programu radiowego pochodzą dopiero z 1952 r. Drukowane zapisy programów i audycji rozgłośni szczecińska przekazała Archiwum Państwowemu w Szczecinie. Zapisy te znajdują się dziś w ekspozyturze archiwum w Strzmielu, w bogatym, lecz niepaginowanym zespole pod nazwą „Komitet ds. radia i telewizji «PR i TV». Rozgłośnia w Szczecinie” (dalej: KdsRiTV). W zespole zgromadzona jest większość programu przygotowywanego przez dziennikarzy radiowych. Pierwsze audycje pochodzą jednak dopiero z czerwca 1946 r., kiedy od oficjalnego otwarcia rozgłośni upłynęło blisko pół roku jej funkcjonowania.

⁸⁹ APSz, Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej (dalej: KW PPR), sygn. 825/561, Sprawozdanie Wydziału Propagandy KW PPR w Szczecinie za czerwiec 1946 r., k. 37.

⁹⁰ APSz, KW PPR, sygn. 825/561, Sprawozdanie z pracy Wydziału Propagandy KW PPR za wrzesień 1946 r., k. 44.

w 1949 r., sekretarz Wydziału Propagandy KW PZPR w Szczecinie Jan Lech, choć odnosił się przychylnie do spraw radia, to jednak nie przeceniał jego znaczenia. Uważał, że w ówczesnej sytuacji słabej radiofonizacji przewodowej, małego zasięgu pierwszej radiostacji i niewielkiej ilości radioodbiorników radio było „raczej niezauważalne”⁹¹.

Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy przekazywał do rozgłośni specjalnie sporządzany biuletyn, który nierzadko był podstawą do przygotowywania określonych audycji⁹². Nie sposób zająć się wszystkimi audycjami i tematami poruszonymi w ciągu omawianego okresu. Wydaje się, że codzienne „pogadanki aktualne” oraz felietony o charakterze głównie politycznym dają wyraz temu, jak dziennikarze radiowi reagowali na otaczającą ich rzeczywistość. Felietony te, inspirowane aktualnymi wydarzeniami ze Szczecina bądź ogólniejszą sytuacją geopolityczną w Europie, przygotowywane były przez lokalnych dziennikarzy i zawsze przed emisją cenzurowane⁹³.

W początkowym okresie głównymi tematami poruszonymi w audycjach był problem zagospodarowywania Pomorza Zachodniego, sprawa uregulowania i zatwierdzenia polsko-niemieckiej granicy oraz próba propagandowej prezentacji słowiańskiej przeszłości ziem przejętych przez Polskę po II wojnie światowej. Na dzień przed oficjalnym otwarciem rozgłośni kierownik wyjaśniał, że szczecinianie będą mogli słuchać ogólnopolskiego programu warszawskiego nadawanego z Raszyna, a także programu lokalnego przygotowywanego na miejscu, przy czym zapewniał, że: „Wszystkie nasze wysiłki będą zmierzały do tego, aby dokumentować i propagować polskość tych ziem”⁹⁴.

Strach, niechęć i uświadamianie tego, kto był, jest i będzie największym wrogiem Polski, zajmowało sporo miejsca w programie. W lipcu 1946 r. na antenie przedstawiono felieton ukazujący aktualną sytuację na ziemiach zachodnich w połowie 1946 r., gdzie autor pisał: „Dziś Niemcy opuścili już prawie nasze granice, by tu nigdy więcej nie powrócić. Dotychczas wyjechało ich z naszych terenów 800 tysięcy a w niedługim czasie nie będzie ani jednego. Żegnamy ich bez najmniejszego żalu, żegnamy ich z zadowoleniem i przeświadczeniem, że pozbywamy się nareszcie elementu wrogiego, który dotychczas nam tylko szkodził w twórczej pracy. [...] Jesteśmy tu znowu po kilkunastu latami niemieckiego barbarzyńcy. Wrócił do Polski Szczecin i Wrocław, a polski żołnierz stoi na straży pokoju, na nowych granicach. Jesteśmy znowu u siebie i tu pozostaniemy”⁹⁵. Ten sam autor w swej antyniemieckiej retoryce, w felietonie, przesyconym zarówno nienawiścią, jak i lękiem wobec Niemców, sięgał do historii, przedstawiając sprowadzenie do Polski zakonu krzyżackiego jako nieszczęście. Przestrzegał, że pomoc Zachodu dla Niemców może przywołać scenariusz sprzed lat: „Historia jak gdyby wróciła 536 lat wstecz. Niemcy leżą pokonane. Lecz wkrąg ze świata, na powierzchni którego nie zakrzepła jeszcze krew milionów ofiar dobiegają niepokojące wieści. Trwożą się rekonwalescenci z obozów: Majdanka, Treblinka, Oświęcimia. Drżą żony o mężów, matki o dzieci. Jest taki moment, że jak wówczas przed V-cioma wie-

⁹¹ Z. Nardelli, op. cit., s. 116–117.

⁹² AAN, MliP, sygn. 445, Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Szczecinie za miesiące styczeń–czerwiec 1946, mikrofilm nr 28347 przechowywany w Archiwum Państwowym w Szczecinie.

⁹³ Zapisy Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk z tego okresu nie zachowały się. O tym, że cenzorzy ingerowali w teksty audycji, świadczą pieczętki na scenariuszach, dopuszczające teksty do emisji.

⁹⁴ *Szczecin na falach eteru*, „Kurier Szczeciński” 25 I 1946, nr 16.

⁹⁵ APSz, KdsRiTV, 474/1, E. Sz., *Utrwalamy nasze granice na zachodzie*, pogadanka aktualna, 16 VII 1946.

kami może być zmarnowany owoc zwycięstwa. A ileż on kosztował! Groza podnosi włosy. Mimo wszystko albo źli albo zaślepieni politycy zachodu montują żelaznemu kolosowi kręgosłup. Biada jeżeli on wstanie”⁹⁶. Strach ten podsycany był przez samego Władysława Gomułkę, którego słowa o widmie miecza germańskiego wiszącego w dalszym ciągu nad całą Polską, cytowane w magazynach Polskiego Związku Zachodniego, były pretekstem do przygotowywania kolejnych audycji⁹⁷.

Pod koniec września 1946 r. w Szczecinie odbyły się dwie wielkie manifestacje: przyjaźni polsko–radzieckiej oraz Kongres Autochtonów⁹⁸. Obie szczegółowo relacjonowane na antenie radiowej. Po wiecu przyjaźni polsko–radzieckiej, na antenie cytowano telegramy wysłane do Józefa Stalina i Wiaczesława Mołotowa, w których dziękowano za poparcie w sprawie granicy na Odrze i Nysie. W telegramie do Mołotowa wysłanym do Paryża pisano: „Społeczeństwo województwa szczecińskiego zgromadzone na wielkiej manifestacji przyjaźni polsko–radzieckiej w Szczecinie w dniu 25 września 1946 r. przesyła Panu wyrazy wielkiej wdzięczności i szczerzej sympatii za oświadczenia złożone w imieniu rządu radzieckiego gwarantujące prawa Polski do jej prastarych ziem. Społeczeństwo szczecińskie uważa granicę nadodrzańską Polski za granicę całej słowiańszczyzny”⁹⁹.

W podobnym tonie, podkreślającym polskość Pomorza Zachodniego i „sprawiedliwość dziejową”, jaką był „powrót” tych ziem do Polski, relacjonowane były obchody święta autochtonów. Tymoteusz Karpowicz, we właściwy dla literata sposób, tak opisywał odsłonięcie na dziedzińcu szczecińskiego zamku tablicy ku czci ks. dr. Bolesława Domańskiego, wieloletniego prezesa Związku Polaków w Niemczech: „Duch polskości jest tu w każdej cegle, w każdej ścieżce. Strzaskany zegar na baszcie ma nieruchomą strzałkę. Wskazuje ona godzinę naszego powrotu — powrotu ostatecznego”¹⁰⁰.

Polskie Radio Szczecin obecne było na wszystkich uroczystościach, jakie odbywały się w Szczecinie. Reporterzy relacjonowali obchody Święta Morza, Tygodnia Ziemi Odzyskanych czy wiece w obronie granicy zachodniej. Z okresu przed wyborami w styczniu 1947 r. zachowało się niewiele audycji. W jednym z felietonów, zatytułowanym *Mnie to nie obchodzi, ja jestem bezpartyjny*, Marek Koreywo piętnował tych, którzy nie chcą brać udziału w życiu politycznym. Pisał: „Minęły już przecież czasy, kiedy polityką mogli zajmować się tylko ci, którzy rządili państwem, albo ci, którym zależało na osiągnięciu zysków z szerokich mas ludowych. Masy te w interesie nielicznej grupy kapitalistów i obszarników chciano utrzymać z dala od jakichkolwiek wpływów na sprawy ogólne i celowo trzymano je w nieświadomości”¹⁰¹.

W 1947 r. na antenie radiowej wciąż obecne były audycje podkreślające trwałość zachodniej granicy Polski, ukazujące nastroje antyniemieckie czy wyrażające obawy przed ponownym wzmocnieniem się Niemiec. Niezwykle aktywnym komentatorem bieżącej sytuacji był wówczas Tomasz Bazylewicz¹⁰². W swoim felietonie pt. *Nie chcemy piątej kolumny* nawoły-

⁹⁶ Ibidem, E. Sz., W rocznicę Grunwaldu, pogadanka aktualna, 15 VII 1946.

⁹⁷ Ibidem, Szczecin woła, XXVI audycja Polskiego Związku Zachodniego, 4 VII 1946.

⁹⁸ Szerzej na ten temat zob. P. Szulc, *Problem autochtonów na Pomorzu Zachodnim po II wojnie światowej*, w: *Trzebiatów — spotkania pomorskie — 2007 r.*, red. J. Kochanowska, Szczecin 2008, s. 54–59.

⁹⁹ APSz, KdsRiTV, 474/2, Sprawozdanie Edmunda Grzybowskiiego z Manifestacji Przyjaźni Polsko–Radzieckiej, 25 IX 1946.

¹⁰⁰ Ibidem, T. Karpowicz, Po tropie święta „Kaszubów Szczecińskich”, 24 IX 1946.

¹⁰¹ Ibidem, 474/3, M. Koreywo, Mnie to nie obchodzi, ja jestem bezpartyjny, 27 XII 1946.

¹⁰² Tomasz Bazylewicz, właściwie Ilia Rubinstein, Naczelnik Wydziału Programowego, który decyzją wojewody szczecińskiego z 11 XI 1947 r. zmienił swoje imię i nazwisko; zob. APRSz, teczka osobowa nr 182, Ilia Rubinstein.

wał do jak najszybszego wysiedlenia pozostających w Polsce Niemców¹⁰³. W innej audycji, pt. *Nie karmić Niemców polskim chlebem*, ostro krytykował amerykańskiego sekretarza stanu George'a Marshalla, który na konferencji moskiewskiej miał wypowiedzieć słowa o wykrzestaniu do wyżywienia Europy zasobów żywnościowych ziem przyznanych Polsce. Autor tak wyrażał swoje oburzenie: „Tak zwane przez ministra Marshalla «zasoby zbożowe na terenach będących pod polską administracją» — to znaczy polskie zboże i polski chleb — przeznaczamy dla Polaków. Nie reflektujemy w stosunku do Niemców na rolę matki-karmicielki, pozostawiając ją wielkodusznym filantropom spod wiadomego znaku. Kto już koniecznie pragnie karmić Niemców, niechaj to czyni, ale na własny koszt i własny rachunek”¹⁰⁴.

Sprawy powojennych Niemiec były poruszane na antenie niemal w każdym tygodniu. W styczniu 1948 r. rozpoczęto cykl pt. *Frontem na Zachód*, przygotowywany przez Tomasza Bazylewicza. W pierwszym odcinku tak uzasadniał konieczność powstania audycji: „Musimy pilnie śledzić proces narastania elementów rewizjonizmu i szowinizmu niemieckiego w zachodnich strefach okupacyjnych. Powinniśmy również bacznie obserwować proces krystalizowania się elementów demokratycznych, skupiających się na terenie radzieckiej strefy okupacyjnej w Socjalistycznej Partii Jedności — jedynej, która uznaje stan faktyczny i prawny na Odrze i Nysie Łużyckiej. [...] «Frontem na Zachód» oznacza tyle, co frontem do zagadnień niemieckich. Badajmy głębokie nurty przemian, zachodzące w Niemczech”¹⁰⁵.

Ten sam autor w innej audycji podkreślał konieczność i nieuchronność sojuszu z Moskwą, pisząc: „Przed dwoma jeszcze laty w niektórych ogniwach naszego społeczeństwa istniały antyradzieckie opory psychiczne. Źródłem tych oporów były zarówno reminiscencje z okresu Rosji carskiej, ucisku okresu zaborczego, jak i nieszczęsne dziedzictwo epoki sanacyjnej, epoki okłamywania narodu co do jego istotnych wrogów i przyjaciół [...] Fakty dowiodły, że Związek Radziecki jest najpewniejszym i najbardziej wypróbowanym sojusznikiem”¹⁰⁶. Można się tylko domyślać, jak dla osób świadomych sytuacji geopolitycznej po wojnie musiały brzmieć słowa Józefa Stalina z 1913 r., przytaczane w kolejnej audycji Bazylewicza: „Proklamujemy prawo narodów do samookreślenia. Oznacza to, że sam naród ma prawo określić swój los. Nikt nie ma prawa przemocą wtrącać się do życia innego narodu”¹⁰⁷.

O konieczności szeroko rozumianego, słowiańskiego braterstwa przekonywał w swojej audycji Ignacy Less, wyraźnie wskazując, z której strony czyha największe niebezpieczeństwo i gdzie szukać oparcia: „Historia uczy nas, że od wieków, zaborczy germanizm wrzyna się w żywy organizm państw słowiańskich. [...] Ostatnia wojna wykazała, że nie tylko na słowiańską ziemię targnął się niemiecki faszyzm, ale że niesie on fizyczną zagładę i zniszczenie narodom słowiańskim. [...] Narody Polski, Jugosławii i Bułgarii same dziś decydują o swoim losie, oparte o potężnego sąsiada, jakim jest Związek Radziecki. Ten zaś dzięki swojej bohaterskiej armii, swej przodującej ekonomice, technice i kulturze, zajmuje dziś czołową pozycję w świecie powojennym”¹⁰⁸.

„Ludzkie oblicze” Milicji Obywatelskiej, w 3. rocznicę jej powołania, starał się przedstawić na antenie Jerzy Szarski w felietonie pt. *Na straży prawa*. Podawał dane statystyczne świadczące o dotychczasowych dokonaniach milicjantów, o chęci doksztalcenia się i suk-

¹⁰³ APSz, KdsRiTv, 474/4, T. Bazylewicz, Nie chcemy piątej kolumny, 2 IV 1947.

¹⁰⁴ Ibidem, T. Bazylewicz, Nie karmić Niemców polskim chlebem, 4 IV 1947.

¹⁰⁵ Ibidem, 474/8, T. Bazylewicz, Polska graniczy z Niemcami, 15 I 1948.

¹⁰⁶ Ibidem, 474/4, T. Bazylewicz, Historyczna zbieżność, 21 IV 1947.

¹⁰⁷ Ibidem, T. Bazylewicz, Refleksje listopadowe, 8 IV 1947.

¹⁰⁸ Ibidem, 474/5, I. Less, Granice słowiańszczyzny to granice pokoju świata, 25 VI 1947.

cesach w tej dziedzinie, o poparciu społecznym, jakim mieli się cieszyć¹⁰⁹. Marian Syganiec w maju 1948 r. relacjonował inne „urodziny” — tym razem Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Przypominał o roli tej organizacji w „oczyszczaniu terenów podkarpackich z rabunkowych band resztek osławionej dywizji niemieckiej SS–Galizien i szajek UPA”, a także o walce ze szpiegami, dywersantami czy pospolitymi bandytami¹¹⁰. Kolejną organizację będącą częścią aparatu bezpieczeństwa w Polsce przedstawiał na początku 1949 r. Zdzisław Siedlewski, pisząc w swoim felietonie: „ORMO — w szeregach którego grupują się wartościowe jednostki, uświadomione społecznie, o wysokiej wartości moralnej, przywiązane do obecnego ustroju państwowego — jest organizacją, na której wierności i oddaniu państwu można bezwzględnie polegać”¹¹¹.

Swoje odbicie w programie radiowym znajdowały również niektóre procesy i wyroki Wojskowego Sądu Rejonowego¹¹². Antoni Perłowski jednoznacznie oceniał „grupę sabotażystów” z koszańskiej dyrekcji Państwowych Nieruchomości Ziemijskich, która miała dopuścić się obniżenia planów zasiewów. W swym felietonie pisał: „W walce tej wróg chwycił się taktyki niezwykle podstępnej, taktyki obejmowania kierowniczych stanowisk i działania na szkodę państwa, przy zachowaniu pozorów ofiarnej, oddanej pracy dla dobra powierzonych placówki. [...] Oskarżonych pchnęła na drogę występku nienawiść do ustroju ludowego. Kazała im opóźniać proces zagospodarowania Pomorza Szczecińskiego, przysparzać argumentów rewizjonistom niemieckim i ich anglosaskim opiekunom”¹¹³.

W programie dominowały sprawy aktualnej polityki, zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej, ale nie były jedynymi wartymi odnotowania początkami antenowymi. Czesław Piskorski, w cyklicznej audycji *Szczecin woła*, starał się przedstawiać słowiańską przeszłość nie tylko Szczecina, ale i całego Pomorza Zachodniego. Z jego felietonów słuchacze dowiadywali się o nieznanym sobie miastach leżących w regionie, ich historii i zachowanych zabytkach. Walerian Lachnitt informował mieszkańców miasta o wszelkich imprezach kulturalnych, a Stanisław Telega prezentował i recenzował na antenie skromny dorobek pisarstwa dotyczącego Pomorza Zachodniego. Ten sam autor, w styczniu 1949 r., pisał o IV Zjeździe Literatów w Szczecinie, że „stał się on wielką batalią ideologiczną na temat przyszłego oblicza literatury”¹¹⁴. Nie wiadomo tylko, czy Karpowicz zdawał sobie sprawę z tego, że ogłoszony wówczas socrealizm dominować miał już niedługo nie tylko w literaturze, ale także w malarstwie, rzeźbie, muzyce, filmie i architekturze. Od stycznia 1949 r., w wyniku wybrania nowej drogi w kulturze i sztuce, zaczął też zmieniać się bezpowrotnie program radiowy, o czym mowa będzie poniżej.

Aparat bezpieczeństwa wobec polskiego radia

Początki działalności aparatu bezpieczeństwa na Pomorzu Zachodnim sięgają 1945 r. i wiążą się z osobą kpt. Jerzego Kilanowicza, brata gen. Grzegorza Korczyńskiego, wysłanego na ten teren celem zorganizowania specjalnej grupy operacyjnej Urzędu Bez-

¹⁰⁹ Ibidem, 474/6, J. Szarski, Na straży prawa, 4 X 1947.

¹¹⁰ Ibidem, 474/9, M. Syganiec, Trzechlecie K.B.W., 23 V 1948.

¹¹¹ Ibidem, 474/13, Z. Siedlewski, O.R.M.O. na straży naszego bezpieczeństwa, 29 II 1949.

¹¹² Szerzej na temat Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie zob. R. Ptaszyński, *Sędziowie Wojskowego Sądu Rejonowego i ich wyroki. Studia i materiały*, Szczecin 2008.

¹¹³ APSz, KdsRiTV, 474/11, A. Perłowski, Wymowa procesu, 4 IX 1948.

¹¹⁴ Ibidem, 474/13, S. Telega, Po czwartym Zjeździe Pisarzy w Szczecinie, 30 I 1949.

pieczeństwa (UB)¹¹⁵. Specyfika regionu powodowała, że zadania stawiane przed UB na Pomorzu Zachodnim były nieco inne niż w centralnej czy wschodniej Polsce. Brak rozwiniętego podziemia antykomunistycznego i słabe struktury legalnej opozycji peeselowskiej spowodowały, że funkcjonariusze aparatu represji koncentrowali się na innych sprawach. Ścisłe kontrolowano pozostającą w dalszym ciągu na Pomorzu Zachodnim ludność niemiecką, bacznie przyglądano się przyjeżdżającym na te tereny z wielu regionów Polski i świata Polakom. Nie bez znaczenia był też fakt, że zachodnia i północna granica województwa była jednocześnie granicą państwa. Już w 1945 r. w punktach etapowych Państwowego Urzędu Repatriacyjnego rejestrowano przybywających, niektórych z nich przesłuchiowano, a niekiedy już wtedy werbowano jako informatorów¹¹⁶. Znaczącą rolę w pracach UB odgrywali funkcjonariusze Wydziału I, rozpracowujący działania obcych wywiadów¹¹⁷. Nie były to jedyne pola, na jakich funkcjonował aparat bezpieczeństwa. Starano się, w miarę możliwości, kontrolować gros aspektów życia politycznego, społecznego i gospodarczego w regionie i w miastach. Analiza sieci agenturalno-informacyjnej w Szczecinie z początku 1946 r. pokazuje, jak wielką wagę przykładano do pozyskania jak największej liczby tajnych współpracowników¹¹⁸. Konfidentów pozyskiwano w niemal wszystkich szczecińskich urzędach, instytucjach i firmach. Kilka osób współpracowało z UB, pracując zawodowo w Elektrowni i w Zakładzie Wodociągów. To mogłoby świadczyć o wyjątkowym znaczeniu tych zakładów we wracającym do życia po wojnie mieście. Poszczególne sekcje Wydziału IV¹¹⁹ miały swoich współpracowników w Zarządzie Miasta, Gazowni, Drukarni, Biurze Ewidencji Ludności, przedsiębiorstwach budowlanych, Urzędzie Ziemijskim, urzędach pocztowych, Zakładzie Komunikacji czy Urzędzie Skarbowym. Wśród nich znajduje się także informator o pseudonimie „Smits”¹²⁰, który miał wówczas pracować w Polskim Radiu Szczecin.

Wyjaśnienia wymaga charakterystyka dokumentów wytworzonych przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP), w których można znaleźć informacje o Polskim Radiu Szczecin. W najwcześniejszym okresie sprawami rozgłośni zajmować się mogły co najmniej dwa wydziały tego urzędu: Wydział IV, odpowiadający za ochronę gospodarki, i Wydział V, odpowiadający m.in. za kontrolę organizacji politycznych, społecznych i kulturalnych. Jedyne zachowane z tamtego czasu materiały to sprawozdania i raporty okresowe sporządzane na potrzeby odpowiednich Departamentów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Można w nich znaleźć szcztankowe informacje o interesujących UB obiektach i pracujących tam ludziach. W wielu wypadkach badacz ma olbrzymie problemy z rozwinięciem i pogłębieniem tych danych. Praktycznie niemożliwe staje się zidentyfikowanie współ-

¹¹⁵ Szerzej na ten temat zob. *Twarze szczecińskiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa województwa szczecińskiego. Informator personalny*, red. P. Knap, M. Ozga, M. Stefaniak, Szczecin 2008.

¹¹⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), 008/34, t. 2, Sprawozdanie z pracy w II-gim Etapie P.U.R. w Szczecinie za okres od 25 XI do 6 XII 45 r., k. 16a.

¹¹⁷ *Twarze koszalińskiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa województwa koszalińskiego. Informator personalny*, red. P. Knap, M. Ozga, P. Skubisz, Szczecin 2008.

¹¹⁸ AIPN Sz, 008/177, t. 1, Sprawozdanie dekadowe za okres od dn. 6 IV 46 r. do dn. 16 IV 1946 r. Sprawozdanie ze stanu sieci agenturalno-informacyjnej, k. 199–200.

¹¹⁹ W drugiej połowie lat 40. Wydział IV WUBP zajmował się ochroną gospodarki.

¹²⁰ Kilka miesięcy później okazało się, że nie może być informatorem, ponieważ współpracował z funkcjonariuszami przedwojennego Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego, patrz: AIPN Sz, 008/80, t. 2, Raport dekadowy od dnia 20 VIII 46 r. do dnia 31 VIII 46 r., k. 111.

pracujących wówczas z UB informatorów i agentów, z których pseudonimami spotykamy się, analizując dokumentację. Podobny problem pojawia się w sytuacji, kiedy z raportów wynika, że przeciwko poszczególnym osobom prowadzone były postępowania — wielokrotnie na takiej informacji ślad się urywa. Jaki jednak obraz zainteresowania UB w Szczecinie sprawami młodej rozgłośni daje analiza tych dokumentów?

Z akt wynika, że już na początku marca 1946 r., czyli niespełna trzy miesiące po oficjalnym otwarciu rozgłośni, funkcjonariusze UB „prowadzili na Polskie Radio Szczecin” sprawę o kryptonimie „Antena”¹²¹. W jej ramach prowadzono postępowania sprawdzające wobec kierownika rozgłośni Zdzisława Karczewskiego, kierownika technicznego Floriana Nowakowskiego oraz kierownika transportu Zbigniewa Młynca. Według tych dokumentów wszyscy zajmowali się szabrem, a zarekwirowane rzeczy mieli sprzedawać na czarnym rynku. Dodatkowo Młyniec i Nowakowski rzekomo posiadali broń krótką. Prawdziwość oskarżeń o szaber można zweryfikować. W zachowanym w Archiwum Państwowym w Szczecinie dokumencie, sporządzonym prawdopodobnie przez komórkę partyjną w rozgłośni na potrzeby KW PPR, znaleźć można podobną informację¹²². Wynika z niej, że inspekcja z Biura Kontroli Państwa z Warszawy stwierdziła zaniedbanie placówki przez Karczewskiego, a także to, iż wraz z Wydziałem Technicznym sam Karczewski szabrował na terenie Pomorza Zachodniego. W dokumentach personalnych Karczewskiego zachowało się pismo potwierdzające, że kontrola w rozgłośni miała miejsce i właśnie po niej kierownik został zawieszony w swoich czynnościach. Przyczyn jednak nie podano¹²³. Sam Karczewski wiele lat później, w wywiadzie dla Polskiego Radia Szczecin z 1970 r., wspominał anegdotycznie, że kiedy był kierownikiem rozgłośni w 1946 r., zaopatrywał inne placówki radia w Polsce w stare niemieckie samochody, które wcześniej były remontowane w Szczecinie. Taką działalność sam określał mianem *szlachetnego szabru*¹²⁴.

W sierpniu 1946 r. w dokumentacji UB pisano, że: „Obiekt Polskiego Radia został obsadzony przez element reakcyjny i niepożądany [...] przystąpiono do oczyszczania obiektu z niepożądanego elementu i w przyszłej dekadzie, spodziewamy się, że sprawa ta będzie załatwiona”¹²⁵. Owym reakcyjnym elementem miała być „ob. Rogozińska”, kierownik sekretariatu¹²⁶. Według dokumentu kierownik Tadeusz Szlęzak, pod presją wywartą przez PPR, miał doprowadzić do jej zwolnienia, a „na jej miejsce podsunęto żonę naszego pracownika, która jest pracowniczką P.R. i pracowała jako pomocnik kier. sekr. Przesunięcie to nie zbudzi podejrzeń ze strony dyr. P.R.”¹²⁷. Oficer sporządzający raport donosił także, że planowano wówczas pozyskać kolejną osobę do współpracy — korektorkę, co miałyby umożliwić UB kontrolowanie treści audycji jeszcze przed emisją¹²⁸.

Tadeusz Szlęzak, który zastąpił na stanowisku kierownika rozgłośni rozpracowywanego i zawieszono Zdzisława Karczewskiego, wkrótce sam stał się przedmiotem rozpracowania. We wrześniu 1946 r. „założono na niego formularz” o kryptonimie „200”, argumen-

¹²¹ AIPN Sz, 008/177, t. 1, Sprawozdanie dekadowe za okres od dn. 26 II 46 r. do dnia 6 III 1946 r., k. 183.

¹²² APSz, KW PPR, 825/580, Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju 1946–1948, b.p., b.d.

¹²³ APRSz,teczka osobowa nr 208, Zdzisław Karczewski.

¹²⁴ APRSz, Fonoteka, TM 432–A.

¹²⁵ AIPN Sz, 008/80, t. 2, Raport dekadowy od dnia 10.8.46r. do dnia 20.8.46 r., k. 78.

¹²⁶ Chodzi o Jadwigę Rogożyńską; zob.: APRSz,teczka osobowa nr 565, Jadwiga Rogożyńska; wynika z niej, że została ona zwolniona z rozgłośni na własną prośbę dopiero we wrześniu 1951 r.

¹²⁷ AIPN Sz, 008/80, t. 2, Raport dekadowy od dnia 10 VIII 46 r. do dnia 20 VIII 46 r., k. 78.

¹²⁸ W późniejszych materiałach figuruje już jako informator „Wanda”.

tując: „Z doniesień widać, że ww. działał z rozmysłem na szkodę Państwa Polskiego, przez sabotowanie pracy na terenie Polskiego Radia. Ww. wprowadził nieopisany chaos w pracy personelu. Oprócz tego faworyzuje osoby podejrzane i takowe też przyjmuje do pracy. Poza tym często jest widywany w drogich lokalach, gdzie płaci duże rachunki i trzyma ze sobą do rana szofera pod lokalem. Następnie złośliwie zwalnia z pracy PPR–owców, a sam się do PPR–u zapisuje”¹²⁹.

Miesiąc później, dzięki doniesieniom informatora „Wanda”, urząd zainteresował się spikerką radiową Aliną Weilową, która w Łodzi miała należeć do AK i tam pod naciskiem UB ujawnić się i przenieść do Szczecina. Rozpracowanie agenturalne o kryptonimie „Noc” miało sprawdzić, czy „nie prowadzi ona nadal roboty podziemnej”¹³⁰. Konsekwencje wobec niej zostały wyciągnięte w późniejszym okresie, o czym będzie mowa poniżej.

W analizie materiałów do sprawy „Antena” konstatowano w październiku 1946 r., że sytuacja w rozgłośni, zarówno od strony politycznej, jak i gospodarczej, jest oplakana. Na dwa miesiące przed wyborami do Sejmu krytykowano linię programową i o wszystko obwiniano Szlęzaka, co do którego „pożądane jest, aby został zwolniony i zamieniony przez nową odpowiednią siłę”¹³¹. W grudniu 1946 r. wyrzuceni z pracy zostali Mikołaj Żak i Zofia Stanisławska, okreśłani przez bezpiekę mianem „osób o zabarwieniu reakcyjnym”. Jednocześnie z początkiem miesiąca do pracy w rozgłośni przyjęty został Ilia Rubinstein, członek KW PPR. Takie ruchy kadrowe wyraźnie satysfakcjonowały funkcjonariuszy, którzy pisali w raporcie: „[...] Zanotowano pewne uspokojenie na terenie obiektu [...] Posunięcie to [zatrudnienie Rubinsteina — przyp. P. S.] daje nam rękojmię, że program postawiony będzie na należytych poziomach i nie będą się wkradać różne niedociągnięcia”¹³². Następnie mamy już tylko krótką informację o tym, że w rozgłośni rozwinęło się koło PPR.

Kolejne informacje o Polskim Radiu Szczecin pojawiają się dopiero w 1949 r. Rodzi się oczywiście pytanie, czy przez dwa lata UB nie interesował się sprawami szczecińskiego radia, czy też kwerenda bądź stan zachowania materiałów są niepełne. Sprawozdanie z grudnia 1949 r. mówiło o „dużej ilości podejrzanych ludzi”, zatrudnionych głównie w dziale programowym. Oficer sporządzający dokument zaznaczał, że w rozgłośni utworzyła się wzajemnie wspierająca się klika „sabotująca z premedytacją pracę”. Po przedstawieniu sytuacji podsumowywał, że niezbędne jest „[...] rozpracowanie obiektu i nasadzenie agentury zarówno we wrogich środowiskach, jak i w miejscach narażonych na dywersję. Braki na tym odcinku, słaba agentura w dyrekcji propagandowej, brak rezydentury dla obsługi agentury przeciwdywersyjnej”¹³³. Wynikałoby z tego, że faktycznie działania UB nasilone były w okresie referendum 1946 r. i przed wyborami do Sejmu w 1947 r. Prawdopodobnie później, kiedy sytuacja polityczna już się nieco ustabilizowała, UB mógł skoncentrować się na innych polach, po czym w 1949 r. do urzędu ponownie trafiły niepokojące go sygnały, co spowodowało wznowienie działań.

¹²⁹ AIPN Sz, 008/80, t. 2. Raport dekadowy za drugą dekadę września od dnia 11 IX 46 r. do dnia 20 IX 46 r., k. 157.

¹³⁰ Ibidem, Raport dekadowy za czas od dnia 1 X 46 r. do dnia 10 X 46 r., k. 212.

¹³¹ Ibidem, Raport dekadowy za czas od dnia 20 X 46 r. do dnia 31 X 46 r., k. 283.

¹³² Ibidem. Raport dekadowy za czas od dn. 10 XII 46 r. do dnia 20 XII 46 r., k. 404.

¹³³ AIPN Sz 008/104, t. 2. Sprawozdanie miesięczne N–ka Wydziału V–go za okres od 1 XII do 31 XII 49 r., k. 182.

Rok 1949

Rok 1949 został potraktowany w tym artykule jako cezura zamykająca pewien ważny dla rozgłośni okres. Przemawiają za tym co najmniej trzy powody. Pierwszym była budowa nowej, silniejszej radiostacji. 22 XII 1949 r. na Warszewie¹³⁴ oddano do użytku 50–kilowatowy nadajnik, który spowodował, że radio swoim zasięgiem fal objęło niemal cały teren województwa. W sprawozdaniu z wykonania Narodowego Planu Gospodarczego w zakresie radiofonizacji na rok 1949 podkreślano ten fakt, pisząc: „Realizując plan w dziedzinie rozbudowy urządzeń nadawczych, w grudniu 1949 r. P.P.Polskie Radio oddało do użytku nowoczesną 50 KW radiostację przeznaczoną specjalnie do obsługi terenów północno–zachodnich. Nowa stacja nadawcza w Szczecinie, która zastąpiła działający tam dotychczas słaby i przestarzałego typu nadajnik, została wykonana całkowicie w Centralnych Warsztatach Dyr[ekcji] Technicznej P.P.Polskiego Radia w Warszawie na podstawie planów opracowanych przez własnych techników”¹³⁵.

Drugi powód można określić mianem ideologicznego. Ogłoszony w 1949 r. na zjeździe literatów w Szczecinie socrealizm spowodował, że program radiowy uległ radykalnej zmianie. Radio, choć — jak już wspomniano wcześniej — od samego początku było kontrolowane, to od 1949 r. zaczęło odgrywać rolę tuby propagandowej. Kwestie współzawodnictwa pracy, spółdzielni produkcyjnych, skupu zbóż czy produkcji przemysłowej zdominowały program. Zwracają uwagę audycje przygotowywane przez przyjętą do pracy pod koniec 1949 r. Jadwigę Czerni¹³⁶. Przygotowana na 3. rocznicę „unarodowienia przemysłu polskiego” audycja *Fabryka wczoraj i dziś* oraz inne tytuły jej programów: *Nadzieja Krupska — Wielki Pedagog Radziecki*, *Rola i zadania Przodownicy Społecznej*, *Kobieta w przemyśle XIX wieku* czy *Młodzi budowniczowie Ludowej Mongolii* mówią same za siebie¹³⁷. Specjalne miejsce w programie Polskiego Radia Szczecin zajęły sprawy Związku Radzieckiego. Przygotowywano audycje poświęcone ludziom ZSRR: *Widziałam Stalina* Elżbiety Wachnowskiej¹³⁸, *Józef Stalin — przyjaciel sportowców* Henryka Dąbrowskiego¹³⁹, *Józef Stalin opiekun kultury* Jadwigi Klein¹⁴⁰, wszystkie w związku z przypadającą w grudniu 1949 r. 70. rocznicą urodzin radzieckiego dyktatora, czy *Maryna Gnatienko — kobieta naukowiec* Marii Gero¹⁴¹. Prezentowano też najnowsze osiągnięcia gospodarcze i techniczne „wielkiego sąsiada”: *Nowe metody nawożenia w ZSRR* Józefa Bujwina¹⁴², czy *Radzieckie*

¹³⁴ Warszewo — położona na wzgórzach północno–zachodnia część Szczecina.

¹³⁵ AAN, Komitet ds. Radiofonii „Polskie Radio” w Warszawie, 1095/4, k. 3.

¹³⁶ Wcześniej pracowała w Związku Samopomocy Chłopskiej oraz w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Szczecinie, skąd do radia trafiły pochlebne na jej temat opinie, wskazujące m.in., że do Związku Radzieckiego była ustosunkowana pozytywnie; w radiu została zatrudniona w zespole oświatowo–młodzieżowym. Jeszcze na początku 1950 r. charakterystyki służbowe mówiły o tym, że była pracownikiem sumiennym i wartościowym; tym bardziej niezrozumiałe staje się zwolnienie jej z radia w kwietniu 1950 r. W piśmie do Biura Personalnego Polskiego Radia w Warszawie czytamy: „[...] Wyżej wymieniona zataiła w swoim życiorysie, że w poprzednim miejscu pracy, to jest T.P.D. została wydalona z szeregów PZPR za udowodniony wrogi stosunek do Partii [...] Komitet Wojewódzki PZPR polecił zdjąć ją natychmiast z zajmowanego stanowiska”, APRSz,teczka osobowa nr 655, Jadwiga Czerni.

¹³⁷ APSz, KdsRiTv, 474/21–24.

¹³⁸ Ibidem, 474/20.

¹³⁹ Ibidem.

¹⁴⁰ Ibidem, 474/31.

¹⁴¹ Ibidem, 474/18.

¹⁴² Ibidem, 474/33.

skrzydła przodują w świecie Romana Paszkowskiego¹⁴³. Niekiedy absurdy antenowe przekraczały pewne granice, na przykład w listopadzie 1950 r., kiedy z okazji odbywającego się w Warszawie II Światowego Kongresu Pokoju Polskie Radio Szczecin nadało audycję dr. Krzysztofa Prawdzica pt. *Meteorologia w służbie pokoju*¹⁴⁴.

Trzecim ważnym powodem, dla którego rok 1949 w historii radia jest ważny, ściśle związanym ze zmianą programową, jest sprawa dokonanej w rozgłośni czystki personalnej. Zbigniew Puchalski, późniejszy długoletni redaktor naczelny Polskiego Radia Szczecin, w 1962 r. w swojej pracy magisterskiej napisał, że pod koniec 1949 r. przy rozgłośni powołana została specjalna komisja, której zadaniem było przeprowadzenie szczegółowej analizy całokształtu działalności programowej radia. Jak cytuje Puchalski, komisja miała stwierdzić, że: „Program artystyczny Rozgłośni jest zupełnie odpolityczniony [...] Jakkolwiek rozgłoszenia trzyma rękę na pulsie społeczno–polityczno–gospodarczego życia terenu — to jednak ogranicza się ona tylko do rejestrowania faktów — nie starając się na nie wpływać. Nie stara się kształtować opinii odbiorców [...]”¹⁴⁵. Sprawa działającej wówczas komisji i czystki, jaką miała przeprowadzić, powtarzana jest w kolejnych opracowaniach dotyczących radia, ale zaznaczyć należy, że ani autor pracy magisterskiej, ani żaden inny badacz nie podali jak dotąd źródła tej informacji. Kwerenda archiwalna nie pozwoliła na odnalezienie jakiegokolwiek dokumentu potwierdzającego powołanie takiej komisji, co oczywiście nie wyklucza faktu, że mogła ona w tamtym okresie działać.

Dokumentami rzucającymi światło na to, jak oceniany był program rozgłośni, są pochodzące z drugiej połowy 1949 r. sprawozdania cenzorów Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, przygotowywane dla Wydziału Propagandy KW PZPR. Trudno z nich wyczytać „odpolitycznienie” programu, o którym pisze Puchalski, skoro cenzorzy donosili, że w audycjach poruszano tematy zobowiązań podejmowanych z okazji rocznicy utworzenia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, przekazywano relacje z podróży do Związku Radzieckiego, prezentowano sylwetki przodowników pracy, popularyzowano marszałka Konstantego Rokossowskiego czy relacjonowano proces przeciwko sabotażystom z „Centrali Złomu”¹⁴⁶. W ocenach pojawiała się również krytyka. Podkreślano, że na antenie za mało miejsca poświęcono sprawie „cudu lubelskiego” i „reakcyjnych poczynań kleru”. Z okazji 70. urodzin Józefa Stalina, pomimo wielu komunikatów o podejmowanych wówczas zobowiązaniach, cenzor Adela Wajskol karcila rozgłosnię za to, że ta za mało popularyzowała postać „wielkiego wodza”. W swoim sprawozdaniu pisała m.in.: „Jedyna audycja popularyzująca Stalina pt. «Znamię epoki» zapoznaje słuchacza z pracą Koła Stalinowskiego przy moskiewskiej fabryce kaloszy”¹⁴⁷. W podsumowaniu całościowej oceny stwierdziła, że rozgłosnia ograniczała się w omawianym okresie raczej do suchych informacji, które nie były obszernie omawiane i we właściwy sposób „rozpracowane”.

Inaczej sprawę widziała dyrekcja rozgłośni, również przesyłająca sprawozdania do Wydziału Propagandy KW PZPR. Broniła się, informując, że sprawy stosunku państwa i Kościoła znalazły wyraz w licznych audycjach i komentarzach, takich jak np. *Śladem*

¹⁴³ Ibidem, 474/27.

¹⁴⁴ Ibidem, 474/31.

¹⁴⁵ Cyt. za: Z. Puchalski, *Szczecińska rozgłosnia Polskiego Radia — próba monografii*, Warszawa 1962, praca magisterska napisana na Uniwersytecie Warszawskim, maszynopis w zbiorach autora.

¹⁴⁶ APSz, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KW PZPR), Wydział Propagandy, sygn. rob. 281, Ocena programu Rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie, b.p.

¹⁴⁷ Ibidem, Ocena programu Rozgłośni Polskiego Radia w Szczecinie za okres od 16–31 XII 1949 r.

*klamstw papieskich*¹⁴⁸. Przypominała o licznych relacjach z imprez w ramach miesiąca przyjaźni polsko–radzieckiej, o zamieszczanych w programie informacjach na temat działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko–Radzieckiej, wykonania Planu 3–letniego, Kongresu Jedności Ruchu Ludowego czy przygotowań do Wojewódzkiego Zjazdu Związku Młodzieży Polskiej¹⁴⁹. Odpierając zarzuty dotyczące zbyt lakonicznych informacji dotyczących Stalina, pisano w sprawozdaniu: „Informacje o czynie stalinowskim obejmowały całokształt czynu stalinowskiego przy ścisłej współpracy redaktora informacyjnego z KW PZPR”¹⁵⁰.

Ciężko więc znaleźć merytoryczne uzasadnienie tak radykalnych środków, jakie miały być zastosowane wobec dziennikarzy radiowych. Za jedne poczynania ich chwalono, za inne krytykowano. Z dokumentów nie wynika, aby rysowała się wówczas stanowcza krytyka pracy antenowej radiowców. Powołanie do życia specjalnego zespołu, który miałby oczyścić szeregi nieprzystosowanych dziennikarzy, nie mogłoby się odbyć bez wiedzy KW PZPR. Sprawa radia nie była jednak tematem żadnego z posiedzeń plenarnych czy egzekutyw PZPR w tamtym czasie. Jedyne spotkanie poświęcone szczecińskim mediom odbyło się w listopadzie 1949 r., ale dotyczyło pracy „Głosu Szczecińskiego”, będącego organem KW PZPR¹⁵¹.

Sprawę „czystki” w radiu wyjaśnia w pewnym stopniu analiza teczek personalnych niektórych pracowników rozgłośni. Z dokumentów tych wynika jednoznacznie, że wielu pracowników faktycznie zostało zwolnionych z powodów politycznych. Pracujący od lipca 1946 r. Mikołaj Żak, naczelnik Wydziału Administracyjnego, został zwolniony w grudniu 1949 r. W uzasadnieniu pisano: „[...] W/wymieniony w swoim czasie był aktywistą S.P. i na terenie tutejszej Dyrekcji założył koło S.P., werbując jednak do niego elementy politycznie niepewne, związane wyłącznie ze sferami klerykalnymi, bądź też inicjatywą prywatną”¹⁵². Florian Nowakowski, naczelnik Wydziału Technicznego, późniejszy kierownik radiostacji, stracił pracę pod koniec 1949 r., a kiedy nowy pracodawca, Ministerstwo Żeglugi, poprosiło rozgłośnię o opinię, otrzymało taką odpowiedź: „Według posiadanych danych w/wym. był dobrym fachowcem. Bezpartyjny. Pod względem politycznym budził poważne zastrzeżenia. Ustosunkowany wrogo do dzisiejszej rzeczywistości”¹⁵³. Podobny los spotkał Andrzeja Fiszera, Naczelnika Wydziału Administracyjnego zwolnionego dyscyplinarnie w 1949 r. W piśmie do Urzędu Wojewódzkiego sporządzono taką oto ocenę: „Pracownik niezdyscyplinowany i destrukcyjny, politycznie wyraźnie niebezpieczny. Między innymi na naszym terenie zwalczał współzawodnictwo pracy i sabotował akcje polityczne”¹⁵⁴. W dokumentach Aliny Weilowej, kierowniczkii Zespołu Przygotowania Programu, zwolnionej w lipcu 1949 r., przeczytać można następujące uzasadnienie: „Ob. Weilowa wykazała się na tym stanowisku brakiem kwalifikacji i małą inteligencją. Pracownik apodyktyczny. Bezpartyjna, na pozór obojętna w stosunku do spraw politycznych. W rzeczywistości: była aktywistka AK, zięjąca do tej pory nienawiścią do obecnego ustroju Polski Ludowej”¹⁵⁵. Przedstawione przykłady dotyczyły kadry kierowniczej, ale podobnie potraktowano elektromontera, Władysława Michalskiego, o którym pisano: „Przez cały okres pracy na tutejszym terenie nie brał żadnego

¹⁴⁸ Ibidem, Sprawozdanie Zespołu Polityczno–Informacyjnego za miesiąc wrzesień 1949.

¹⁴⁹ Ibidem, Sprawozdanie Zespołu Polityczno–Informacyjnego za miesiąc listopad 1949.

¹⁵⁰ Ibidem, Sprawozdanie Zespołu Polityczno–Informacyjnego za miesiąc grudzień 1949.

¹⁵¹ APSz, KW PZPR, 858/136, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z dnia 24 XI 1949 r., k. 288.

¹⁵² APRSz,teczka osobowa nr 262, Mikołaj Żak.

¹⁵³ Ibidem,teczka osobowa nr 387, Florian Nowakowski.

¹⁵⁴ Ibidem,teczka osobowa nr 479, Andrzej Fiszer.

¹⁵⁵ Ibidem,teczka osobowa nr 487, Alina Weilowa.

udziału w życiu politycznym i społecznym. Bezpartyjny. Ostatnio na kursie szkolenia ludowego wystąpił jako wróg Związku Radzieckiego, co zdecydowało o zwolnieniu go¹⁵⁶.

Należy pamiętać, że to zaledwie kilka przykładów. Zachowane oceny przygotowywane były najczęściej na potrzeby kolejnych miejsc zatrudnienia. Z zachowanych dokumentów wynika, że faktycznie rok 1949 był pod tym kątem przełomowym. Wiele osób zwolniono, ale nie następowało to tylko w grudniu. Stanisław Telega, kierownik Redakcji Literackiej, zwolniony został w kwietniu 1949 r. W niektórych wypadkach mamy wyraźne powody zwolnień, przeczące zdaniu, że była to decyzja wspomnianej komisji. Przykładem może być wymieniony wcześniej Władysław Michalski czy Edward Żmijewski, kierownik radiowęzła w Dębnie, zwolniony za poglądy polityczne, ale wyraźnie na wniosek sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR w Dębnie Stanisława Wojkowskiego¹⁵⁷.

Wracając zatem do sprawy domniemanej komisji weryfikacyjnej, działającej w grudniu 1949 r. w Polskim Radiu Szczecin, nie można jednoznacznie stwierdzić, że jej nie było. Jednak i na jej istnienie nie znajdujemy twardych dowodów. W tym roku miała miejsce „czystka” w szeregach redakcyjnych, wiele osób zwolniono, ale działo się to na przestrzeni całego 1949 r. W wielu, ale na pewno nie wszystkich wypadkach wiemy o politycznych uwarunkowaniach tych decyzji i można pokusić się o twierdzenie, że było to wynikiem przyjętej wówczas w państwie polityki. Rozprawienie się z podziemiem antykomunistycznym, legalną opozycją, a także oczyszczenie wewnątrz szeregów partii spowodowały radykalizację działań na wielu polach. Powstała w grudniu 1948 r. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza mogła już bez specjalnych przeszkód wprowadzać w Polsce radziecki model państwa. Niedobitki opornych, albo nawet potencjalnych przeciwników takiej polityki należało usunąć i to właśnie spotkało licznych pracowników radia, traktowanych jako „przedstawiciele frontu ideologicznego”.

Zakończenie

Powojenna rzeczywistość sprawiła, że po przesunięciu polskich granic na zachód Pomorze Zachodnie wraz ze Szczecinem zostało przyłączone do Polski. Decyzje poczdamskie, mówiące o wysiedleniu z tych terenów całej ludności niemieckiej, spowodowały, że w ciągu zaledwie paru lat nastąpiła na tym obszarze całkowita wymiana ludności. Racją stanu państwa polskiego było jak najszybsze zasiedlenie i zagospodarowanie ziem wcielonych do Polski. Polacy, przyjeżdżający tu ze wszystkich stron, powoli, ale konsekwentnie osiedlali się, zaczęli pracę, zakładali rodziny. Polski Związek Zachodni określał, że celem nadrzędnym, któremu wszystkie inne powinny zostać podporządkowane, jest „repolonizacja”¹⁵⁸. Rozumiana szeroko — zarówno w warstwie narodowościowej, jak i kulturalno-mentalnej. W tej rzeczywistości powołano do życia rozgłośnię szczecińską. Można się z perspektywy czasu zastanawiać, czy gdyby na Pomorzu Zachodnim nie było tyle pracy do zrobienia, pracy związanej z ułatwieniem życia osadnikom przybywającym do obcej kulturowo rzeczywistości — rozgłośnia powstałaby tak szybko. Dziś można już tylko spekulować. Faktem jest, co trzeba jeszcze raz podkreślić, że rozgłośnia szczecińska była pierwszą powołaną do życia na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

¹⁵⁶ Ibidem, teczka osobowa nr 515, Władysław Michalski.

¹⁵⁷ Ibidem, teczka osobowa nr 480, Edward Żmijewski.

¹⁵⁸ AAN, Ministerstwo Ziem Odzyskanych, 196/82, Memoriał P.Z.Z dla Ministerstwa Ziem Odzyskanych w przedmiocie programu zachodniego w polityce polskiej, b.d., k. 49.

Słusznie zauważa Zbigniew Kosiorowski, były prezes Polskiego Radia Szczecin, że w latach 40. radio służyło integrowaniu napływowej ludności województwa szczecińskiego i skutecznemu upowszechnieniu literackiego językowego wzorca polszczyzny, że odgrywało rolę kulturotwórczą, edukacyjno-oświatową, a także propagandową¹⁵⁹. W pierwszych powojennych latach, kiedy powstawało życie kulturalne Szczecina, niemalże wszyscy ludzie tworzący placówki artystyczne zaczęli swoją działalność w radiu. Później, kiedy powstawały już zawodowe instytucje i placówki kulturalne, radio stało się głównie środkiem masowej informacji i propagandy.

Trzydzieści lat po otwarciu rozgłośni Walerian Lachnitt tak przypominał sobie okres pionierski: „Rozgłośnia była wtedy i akademią nauk i wszystkim wiedzającym ośrodkiem życia szczecińskiego. Takim numerem odpowiadającym na wszystkie pytania, których wtedy było sporo. Jakoś temu wszystkiemu dawaliśmy radę”¹⁶⁰. O funkcji, jaką radio wówczas spełniało, wspominał lata później Tadeusz Stoiński, wieloletni pracownik rozgłośni, mówiąc: „Rola jaka przypadła skromnemu, bo liczącemu w 1946 r. ogółem 40 osób (w tym 7 dziennikarzy) zespołowi, była ogromna. Na słowo polskie czekali pionierzy tak samo, jak czekali na chleb. Pod głośnikami na placu Grunwaldzkim zbierały się całe grupy, podobnie jak przed pierwszą w Szczecinie piekarnią. Słowo polskie, to pachnące farbą drukarską i to płynące w eterze, było w owym czasie bodaj najważniejszym znakiem polskości”¹⁶¹.

Polish Radio Szczecin in the Political, Social and Cultural Life of Szczecin in 1945–1949

The end of the Second World War resulted in a shift of the Polish frontiers to the west and thus the incorporation of Western Pomerania. The authorities now faced the necessity of repopulating and developing the newly gained terrains as quickly as possible. Since an unquestioned part was played by the broadcasting service, building a radio network for the northern and western parts of the country became mandatory.

Thanks to a special team from the Pomeranian Regional Head Office of Polish Radio in Bydgoszcz it became possible already in 1945 to set into motion a radio relay centre, which, with the help of loudspeakers installed in the city squares, broadcast the first communiqués and announcements. Several months later, the officially opened Szczecin radio station became the first Polish station in the western and northern territories. For numerous new residents of Szczecin the mother tongue heard in the receivers became tangible proof that Szczecin was a truly Polish town.

In the first post-war years Szczecin Radio fulfilled a political function and acted as a propagator of Polish culture. It was exactly due to the station and its staff that settlers arriving in Western Pomerania and Szczecin were capable of adopting themselves to a culturally alien environment. The Szczecin station became an important cultural centre in the city and attracted the most prominent men of letters, poets and musicians.

The Congress of the Trade Union of Polish Authors held in Szczecin in January 1949, the increasingly strong onslaught of Stalinism in many domains of life and the partial exchange of employees comprise a caesura that initiated a new period in the life of the station, subjected to a much stronger political impact.

¹⁵⁹ 60 lat..., s. 5.

¹⁶⁰ W. Lachnitt, *Akademia nauk*, w: *Tu Polskie Radio Szczecin...*, s. 29.

¹⁶¹ KPSz, *Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku*, P-1029, W. Kuruś, *Wszystkie drogi...*, k. 16.